SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (**110.**)
w dniu 6 sierpnia 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu przyznanie emerytom i rencistom prawa do bezpłatnego zaopatrzenia w leki (P8-03/13) (cd.).
2. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie zwolnienia z kosztów sądowych przy wznowieniu postępowania w wypadku, gdy Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z Konstytucją przepisu (P8-04/13) (cd.).
3. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie przyznania emerytom (wdowom, wdowcom) prawa do dodatku w wysokości 50% emerytury zmarłego współmałżonka (P8-09/13).
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej dla upamiętnienia 600. rocznicy zawarcia Unii Horodelskiej (P8-10/13).
5. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie ustanowienia niedzieli jako świątecznego dnia wolnego od pracy (P8-12/13).

Zapis stenograficzny jest tekstem nieautoryzowanym.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Otwieram posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Porządek obrad został panom senatorom przedłożony. Dziś mamy do rozpatrzenia pięć petycji. Zanim przejdziemy do pierwszej petycji, chciałbym poinformować panów senatorów, że zgłosili się do mnie przedstawiciele Mazowieckiego Forum Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego, którzy chcieliby przeprowadzić debatę na temat sytuacji prawnej samorządów zawodów zaufania publicznego i proponowanych przez nich zmian w przepisach prawa. Pomyślałem, że może będzie lepiej, gdy najpierw taka debata odbędzie się poza komisją, w postaci jakiegoś seminarium czy konferencji, żeby pochopnie nie formułować jakichś wniosków do zmiany ustawy. Wobec tego chciałbym uzyskać aprobatę panów senatorów co do tego, żebyśmy wystąpili do pana marszałka o zgodę na zorganizowanie takiej konferencji mniej więcej w listopadzie po to, żeby mogła się odbyć dyskusja na ten temat.

Czy panowie senatorowie aprobują ten pomysł?

Proszę bardzo, pan senator.

Senator Aleksander Pociej:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Uważam, że jest to i bardzo dobry pomysł, i bardzo dobry moment. Wydaje mi się, że ostatnich parę lat zrobiło w atmosferze wokół samorządów, zwłaszcza zawodów zaufania publicznego, wiele złego. Nie wiem, czy należałoby aż zmieniać uregulowania, ale w każdym razie dobrze by było dać jakiś impuls, który pozwoliłby jeszcze raz przemyśleć tę, według mnie, bardzo ważną rolę, zwłaszcza w kontekście społeczeństwa obywatelskiego i pewnych zadań przedstawicieli tych zawodów w różnych bardzo ważnych przestrzeniach życia każdego z nas. W związku z tym ja podpisuję się pod tym pomysłem z radością lewą i prawą ręką, bardzo się cieszę, że powstała taka inicjatywa. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z panów senatorów chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Absolutnie popieram ten pomysł, Panie Przewodniczący. Uważam, że samorząd w naszym ustroju jest istotą demokracji. Myślę nawet, że jest to pomysł na tyle dobry, zwłaszcza że jest to niejako oddolna inicjatywa, że można by po tych doświadczeniach rozważyć to, aby nasza komisja stale, co pół roku organizowała takie seminaria. Chodziłoby o to, aby niejako nad tym tyglem rodzącej się demokracji i społeczeństwa obywatelskiego, że tak powiem, czuwać i przyczyniać się do nieustannego ulepszania podstawy naszej demokracji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Nie jest wykluczone, że po wynikach tej debaty dojdziemy do mocniejszego przekonania, że następna taka inicjatywa mogłaby zostać podjęta w następnej połowie roku, może o nieco szerszym charakterze, dotyczącym samorządu w ogóle. Dodam, że osobno zgłaszali się przedstawiciele spółdzielczości, którzy domagają się zmian w ustawie o spółdzielniach, ale uznaliśmy, że może nie byłoby dobrze, gdybyśmy my firmowali wszystkie te inicjatywy, więc może inna komisja podejmie tę sprawę. W każdym razie ta sprawa sytuuje się w szerokim kontekście praworządności, samorządności i społeczeństwa obywatelskiego. My byśmy tego nie firmowali, ale tę jedną konferencję w najbliższym czasie moglibyśmy chyba podjąć. Jeżeli zatem panowie senatorowie aprobują tę inicjatywę, to ja wystąpię z pismem do pana marszałka, tym bardziej że inicjatorzy, Mazowieckie Forum Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego, zadeklarowali, że pokryją połowę kosztów konferencji.

Proszę bardzo.

Senator Aleksander Pociej:

Panie Przewodniczący!

Jeżeli jakaś inna komisja przejmie organizowanie konferencji dotyczącej spółdzielczości, to ja się przychylam do stanowiska pana przewodniczącego. Ale gdyby z różnych powodów zdarzyło się tak, że nikt nie będzie chciał się tym zająć, to ja namawiałbym pana przewodniczącego, żebyśmy pochylili się również nad problemem spółdzielczości, ponieważ w ostatnim czasie widzę poważne rozchwianie stanowisk dotyczących spółdzielczości, od bezkrytycznej afirmacji po zajadłą niechęć i próby niszczenia spółdziel-

czości. Tutaj, w tej komisji udaje nam się w sposób wyważony i w miarę obiektywny patrzeć na pewne wydarzenia i pewne trendy legislacyjne. Dlatego ja bym prosił, gdyby spółdzielcy mieli problem ze zorganizowaniem takiej konferencji z pomocą innych komisji, a mogę się spodziewać, że tak będzie, abyśmy zajęli się tą sprawą i spróbowali zorganizować konferencję, bo to jest bardzo doniosły problem, który niepotrzebnie został bardzo upolityczniony, a jest to bardzo poważna część organizacji naszego życia społecznego.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

To pozostaje poza wszelką kwestią. Gdyby inne komisje nie podjęły tej inicjatywy, to ja z tym wrócę na nasze posiedzenie i my będziemy mogli się tym zająć. Niewątpliwie jest to sprawa doniosła w różnych przekrojach spółdzielczości i ustawa o spółdzielczości rzeczywiście od dawna wymaga co najmniej jakiejś generalnej debaty.

W tym przypadku, jeśli chodzi o zawody zaufania publicznego, chodziłoby o to, żeby przedwcześnie nie formułować wniosków legislacyjnych. My przyjrzymy się całej debacie, będą reprezentowane wszystkie grupy zawodowe – tam było chętnych kilkadziesiąt osób do przedstawiania tych informacji. W każdym razie będą przedstawiciele grup zawodowych, którzy przygotują referaty. Na tej podstawie nabierzemy większej wiedzy w sprawie, jak to ma wyglądać.

Z tego, co rozumiem, panowie senatorowie są za, ale na wszelki wypadek przegłosujmy, żebym mógł wystąpić z takim wnioskiem i miał poparcie panów senatorów.

Kto jest za? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Tę sprawę możemy uznać za załatwioną.

Przystąpmy teraz do tego, co jest zapisane w porządku obrad. Pierwsza sprawa to petycja dotycząca inicjatywy ustawodawczej mającej na celu przyznanie emerytom i rencistom prawa do bezpłatnego zaopatrzenia w leki.

Poproszę przedstawiciela Biura Komunikacji Społecznej o krótki referat w tej sprawie.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak:

Marzena Krysiak, Biuro Komunikacji Społecznej.

Ja pokrótce tylko przypomnę, że podmiotami wnoszącymi petycję są dwie osoby indywidualne oraz Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce. Autorzy petycji powołują się na art. 68 konstytucji. Ich zdaniem nieprzestrzegane są zapisy tego artykułu, gwarantującego każdemu obywatelowi prawo do ochrony zdrowia. W opinii wnoszących petycję niskie świadczenia emerytalne i rentowe nie wystarczają do zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych i zmuszają do oszczędzania na lekach.

Petycja była przedmiotem szerokiej dyskusji na posiedzeniu komisji w dniu 14 maja bieżącego roku. Komisja podjęła decyzję o konieczności pozyskania opinii Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W związku z trudną sytuacją budżetu państwa komisja zdecydowała o zawężeniu uprawnienia do otrzymywania bezpłatnych leków do grupy emerytów i rencistów pobierających najniższe świadczenia, to jest 831 zł 15 gr. To jest kwota, która obowiązuje od 1 marca 2013 r., po ostatniej waloryzacji tyle wynoszą emerytury i renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy oraz renty rodzinne, oczywiście najniższe.

Komisja postawiła trzy pytania. Komisja jest zainteresowana, po pierwsze, liczbą osób pobierających najniższe emerytury i renty w Polsce, po drugie, skalą wzrostu wydatków z Narodowego Funduszu Zdrowia w chwili rozszerzenia liczby osób uprawnionych do otrzymywania bezpłatnych leków, po trzecie, możliwościami technicznymi identyfikacji w systemie osób ubezpieczonych grupy osób z przewlekłymi schorzeniami.

Uzyskaliśmy dwie opinie. Najpierw powiem o opinii Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Jest to krótka, raczej statystyczna informacja, która zresztą pokrywa się z informacją Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, stwierdzająca, iż świadczeniobiorców, którym wypłacono świadczenia w najniższej ustawowej wysokości, jest około pięciuset tysięcy, dokładnie czterysta dziewięćdziesiąt trzy tysiące osiemset siedemnaście osób – w tym są emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy czy częściowej niezdolności do pracy, renty rodzinne, w tym również wypadkowe. To daje liczbę czterystu dziewięćdziesięciu trzech tysięcy ośmiuset siedemnastu świadczeń.

Z danych przedstawionych przez ministerstwo wynika, że trudno jest podać jednoznacznie liczbę osób otrzymujących minimalne świadczenia, gdyż informacje gromadzone są przez kilku płatników świadczeń: przez ZUS, przez KRUS oraz przez zakłady emerytalne służb mundurowych. Każdy z tych płatników ma inny termin przedstawiania informacji, przedkładania sprawozdania, w związku z tym nie ma jednej bazy, która łączyłaby wszystkich świadczeniobiorców. Jednakże – tak jak już powiedziałam – ministerstwo twierdzi, że szacunkowo przeciętnie wypłacanych jest około pięciuset tysięcy świadczeń do wysokości minimalnej emerytury.

Zdaniem przedstawicieli ministerstwa określenie kręgu najuboższych i przewlekle chorych jest niezmiernie trudne. Wymaga to bardzo precyzyjnego zdefiniowania tych zjawisk. Najprostsza metoda, zdaniem przedstawicieli ministerstwa, to uzależnienie zwolnienia z opłat od uzyskiwania niskich dochodów przypadających na członka gospodarstwa rodzinnego. To rozwiązanie jednak nie będzie korzystne dla osób samotnych, uzyskujących minimalną rentę czy emeryturę. Uzależnienie otrzymania wsparcia w formie zwolnienia z opłat od faktu uzyskiwania innej pomocy społecznej, środków z systemu pomocy społecznej wymusza kontakt z ośrodkiem pomocy społecznej. To też nie jest dobre rozwiązanie dla osób zamieszkujących niezbyt blisko ośrodków pomocy społecznej i jest to trudne dla osób niesamodzielnych. Zatem wskazanie kręgu beneficjentów proponowanego rozwiązania wymaga bardzo szczegółowego określenia definicji osoby najuboższej. Ja to oczywiście przedstawiam w bardzo dużym skrócie.

Jeśli chodzi o koszty operacji, to zdaniem ministerstwa określenie kosztów jest podwójnie trudne w związku z tym, że nie ma możliwości jednoznacznego zdefiniowania osoby uprawnionej do otrzymywania proponowanego wsparcia i nie ma możliwości precyzyjnego określenia liczebności potencjalnej grupy beneficjentów. Jednakże ministerstwo przedstawiło szacunek potencjalnych kosztów, przyjmując, że około 4% ogółu emerytów i rencistów nie było stać na leki, czyli czterysta tysięcy osób skorzysta ze zwolnienia. Wtedy kosztowałoby to budżet na poziomie około 1 miliarda zł. Ministerstwo też oszacowało, że gdyby każdy emeryt i rencista miał skorzystać z tego rozwiązania, z uprawnienia do bezpłatnych leków, wówczas byłby to koszt w wysokości 22,7 miliarda zł rocznie. Ministerstwo przyjęło niejako najmniejszą liczbę, to jest 4% wszystkich emerytów, których, jak wynika z badań, nie było stać na leki, ale trzeba powiedzieć, że są też osoby, które skorzystały z ulgi rehabilitacyjnej – jest to milion sto tysięcy osób. Gdybyśmy myśleli o uprawnieniu dla tej grupy osób, dla wszystkich osób, które skorzystały z ulgi rehabilitacyjnej, to kosztowałoby to budżet około 2,7 miliarda zł rocznie. Ponadto w wyliczeniu tym nie uwzględniono jeszcze – i to jest odpowiedź na ostatnie pytanie – kosztów administracyjnych związanych z rozwinięciem systemu nadawania i weryfikacji uprawnień do bezpłatnego otrzymywania leków.

Poza tym są tu opisywane inne dodatki i uprawnienia, z których korzystają Polacy. Na koniec przywołano badania GUS, w których oszacowano, że z takiej pomocy społecznej skorzystało około stu osiemdziesięciu tysięcy emerytów i rencistów. Reasumując, można powiedzieć, że zdaniem Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej jest to dosyć skomplikowana sprawa. Tyle z mojej strony.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie zechcą się wypowiedzieć w tej sprawie?

Może ja zacznę, jeśli nie ma chętnych, bo jakieś stanowisko musimy zająć. Oczywiście możemy się wypowiedzieć poprzez głosowanie, ale może warto byłoby przypomnieć pewne fakty. Otóż myśmy rozpatrywali kiedyś petycję dotyczącą zwolnienia od podatków emerytów i rencistów pobierających najniższe świadczenia, a więc jesteśmy z tą problematyką zaznajomieni i część debaty dotyczącej zwolnienia z podatków mogłaby być dzisiaj wykorzystana.

Kiedy przestudiowałem te dokumenty, to nasunęły mi się następujące myśli. Pierwsza taka, że zwolnienie z odpłatności za leki dalej idące niż dzisiaj – bo wiadomo, że są leki refundowane i emeryci i renciści na ogólnych zasadach uczestniczą w tej refundowanej dystrybucji leków – pójście dalej w taki sposób, żeby wszystkich rencistów i emerytów zwolnić z opłat, z tej części nierefundowanej, czyli w całości zwolnić z odpłatności i wszystkim zapewnić darmowe leki oraz środki zaopatrzenia medycznego, oznaczałoby oczywiście zwiększenie wydatków na ten cel ze strony budżetu państwa.

Druga sprawa. To jest liczba osób, którą da się ustalić. Przecież ZUS wylicza to dokładnie, twierdzi, że to jest łącznie czterysta dziewięćdziesiąt trzy tysiące osiemset siedemnaście osób. To są wszystkie osoby, które pobierają najniższą emeryturę i najniższą rentę z tytułu niezdolności do pracy. Zatem wiadomo, o jaką liczbę osób chodzi. Zresztą ministerstwo pracy w swojej opinii kierowało się zapewne tą liczbą, bo potrafiło wyliczyć, ile mniej więcej byłoby rocznie dodatkowych wydatków z budżetu państwa, gdybyśmy podjęli taki krok. Nie można łatwo porównać tego, ile by to było w liczbach, tego, jaki dochód straciłby budżet, gdybyśmy tę grupę osób całkowicie zwolnili od podatków, osób o najniższych emeryturach i rentach, z tym, jaki byłby dodatkowy wysiłek finansowy, gdybyśmy zadecydowali, że wszystkie te osoby dostaną darmowe leki, ale niezależnie od tych wyliczeń możemy założyć, że gdybyśmy powiedzieli, że wszyscy dostaną za darmo leki i środki zaopatrzenia medycznego, to chyba byłaby to bardziej kosztowna operacja niż rozwiązanie podatkowe. Myśmy rozpatrywali tę sprawę wtedy, kiedy najniższe świadczenie emerytalne wynosiło 799 zł, mniej więcej 800 zł, co dawało 9 tysięcy 600 zł rocznie, a z tego było 1 tysiąc 200 zł podatku. Taka byłaby ulga dla tych osób. Tutaj, gdyby wziąć pod uwagę, że chodzi o osoby w wieku zaawansowanym, które najczęściej potrzebują pomocy medycznej i pomocy leczniczej, korzystają z leków, to prawdopodobnie byłaby to znacznie większa kwota wydatków.

Dla mnie najważniejszy jest jednak argument, że ten wniosek traktuje wszystkich emerytów i rencistów na równi, jako grupę osób, która nie może sobie pozwolić na to, żeby korzystać z leków na ogólnych zasadach refundacyjnych i musi się ich pozbawiać albo brać leki tańsze, niższej jakości. Wiadomo, że wysokość świadczeń emerytalnych i rentowych jest zróżnicowana. Niezależnie od tego, jakie są dochody emerytów i rencistów, którzy żyją w rodzinach, gdzie liczy się jeszcze inny dochód, sam fakt zróżnicowania wysokości rent i emerytur nie miałby wpływu na to, że gdy zapewnimy wszystkim zwolnienie z opłat za leki, to i ten emeryt, który dostaje wysoką emeryturę, i ten, który dostaje najniższą emeryturę, zostaną potraktowani jednakowo.

Uzasadnieniem dla tej petycji jest wniosek, który tam jest nawet opisany bardziej szczegółowo, że po prostu ludzie nie są w stanie, emeryci i renciści nie są w stanie zapłacić za leki, bo są ubodzy. Otóż chyba nie wszyscy emeryci i renciści. Bylibyśmy chyba nadmiernie hojni, gdybyśmy powiedzieli, że wszyscy emeryci i renciści, niezależnie od tego, jak wysokie świadczenia dostają, mają prawo do darmowych leków. Mnie się wydaje, że byłoby to zbyt daleko idące obciążenie i nawet społecznie niesprawiedliwe, zaryzykowałbym taką opinię. Jeżeli podstawą do złożenia tej petycji było to, że emeryci i renciści są ubodzy i nie mogą sobie pozwolić na to, żeby się normalnie leczyć, ponieważ nie stać ich na leki, to oznacza, że są ubodzy niezależnie od tego, jakiej wysokości świadczenie otrzymują, a to jest założenie, które trudno byłoby uznać za trafne.

Po tej wypowiedzi nasuwa mi się taki wniosek, taka propozycja. Ja byłbym za tym, żeby rozważyć tę petycję w ograniczonym zakresie, mianowicie rozważyć koncepcję zwolnienia od opłat za leki tylko tych emerytów i rencistów, którzy dostają najniższe świadczenia. To prawda, że te najniższe świadczenia są rewaloryzowane raz do roku, ale w ciągu roku jest to constans. Można by w jakiś sposób zaznaczyć to, że ktoś dostaje najniższe świadczenie, i z takim

świadectwem dana osoba mogłaby uzyskiwać recepty na bezpłatne leki. Wtedy nie byłoby tak, że my bierzemy pod uwagę całą populację, wszystkich emerytów i rencistów, bralibyśmy pod uwagę tylko te czterysta tysięcy dziewięćset osiemdziesiąt trzy tysiące osób. To jest zaledwie kilkuprocentowa populacja w całej grupie emerytów i rencistów. I to miałoby twarde uzasadnienie, mianowicie takie, że to są ci najbiedniejsi, którzy rzeczywiście nie mogą ponosić wydatków idących czasami w setki złotych, niezależnie od refundacji, w ciągu miesiąca.

Tutaj możemy się odwołać do własnych doświadczeń. Sami chodzimy do aptek i widzimy, że ludzie bardzo często albo rezygnują z leku, bo jest on dla nich za drogi, albo szukają jakiegoś leku zastępczego, który byłby tańszy. To nie jest wydumany problem, to jest coś realnie występującego. Niewątpliwie w przypadku tych osób prawo do leczenia się jest do pewnego stopnia nierealizowalne, bo jeżeli nawet wizyta u lekarza jest bezpłatna, to potem wykupienie leków, zwłaszcza stosowanych długo, dla osób, które mają najniższe dochody, to jest problem finansowy. Mnie się wydaje, że społecznie byłaby uzasadniona inicjatywa, która by zmierzała do tego, aby zagwarantować bezpłatne leki emerytom i rencistom pobierającym najniższe świadczenia.

Pan senator Rulewski, potem pan senator Mamątow i pan senator Kutz.

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Myśmy się zwrócili do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz do ZUS o opinie i trzeba przyznać, że te informacje nas przykryły – mówię w przenośni – bo wskazały bezmiar zobowiązań budżetowych, jakie wynikałyby z przyjęcia postulatów petycji w brzmieniu oryginalnym, pierwotnym. Tymczasem już pan przewodniczący powiedział, że to nie jest cała prawda, że obok tego istnieje możliwość wykoncypowania innego rozwiązania, do czego nasza komisja i inne komisje, dotyczy to też ministerstwa, w jakimś stopniu są zobowiązane, są zobowiązane postanowieniem konstytucji, która nakłada obowiązek dbania przez państwo o zdrowie swoich obywateli. Zakup leków o nie jest problem prywatny. Leczenie to jest sprawa konstytucyjna, a zatem państwowa.

Przykrycie to spowodowało, że wokół ogólnie znanego problemu zaległa taka cisza. Pierwotnie ja też byłem tą liczbą zszokowany, liczbą paru miliardów złotych, które należy wydatkować w obliczu posuchy budżetowej. Brakuje mi w tej informacji kilku danych, zatem pierwszy mój wniosek jest taki, żeby tę informację uzupełnić o opis rzeczywistej sytuacji rencistów i emerytów, a nie tylko w sensie statystycznym. W statystyce można ludzi zamordować i można ludzi urodzić, zatem taka informacja, moim zdaniem, nie jest dostateczna do dalszego procedowania. Tak jest w moim przekonaniu.

Drugie zagadnienie. Tu wchodzę już na ścieżkę trochę wydeptaną przez pana przewodniczącego. Rzeczywiście jest tak, wszyscy godzimy się z taką sytuacją, że w konfrontacji między świadczeniami emerytalnymi i rentowymi a cenami leków powstaje coraz większy rozziew. Z tej racji pewna grupa rencistów i emerytów nie jest w stanie sprostać temu wyścigowi cen, tej galopadzie i rzeczywiście rezygnuje z pomocy. Jaka grupa ludzi jest tym najbardziej dotknięta? Moim zdaniem ta, o której powiedział pan przewodniczący, z wyłączeniem inwalidów wojennych, wojskowych…

(*Przewodniczący Michał Seweryński*: Oni już mają te świadczenia.)

Tak, oni to już mają.

To jest ta grupa, która nawet gdyby chciała przekraczać pewne bariery, tak to nazwę, poprzez aktywność zawodową już po przejściu na emeryturę, nie może tego robić, bo to jest na ogół grupa osób określana w polityce społecznej jako 75+, czyli ludzi powyżej siedemdziesiątego piątego roku życia. To są ludzie, którzy już nie są w stanie poszerzyć sobie możliwości dochodowych, a choroby, dolegliwości i potrzeby lekowe w tym wieku galopująco rosną, czego nie trzeba w gronie członków tej komisji udowadniać, i nie mówię tak dlatego, że jesteśmy starzy, tylko dlatego, że obserwujemy życie.

Ja bym wyróżnił tę właśnie grupę swoistym przywilejem, przywilejem lekowym, wszakże dodałbym jeden maleńki warunek. Otóż, gdy coś nic nie kosztuje, to się tego nie oszczędza, to się o to nie dba. Przykład. Moja matka – ona już nie żyje, ale mi wybaczy – jako przezorna gromadziła środki lecznicze, bo były bezpłatne. Dlatego ten maleńki warunek sprowadzałby się do wprowadzenia pewnego rozwiązania, do wprowadzenia na przykład jakiejś drobnej kwoty ryczałtowej bądź takiego rozwiązania, jakie jest stosowane w innych państwach, choćby w Niemczech, gdzie najpierw trzeba zapłacić, a później starać się o zwrot kosztów. To jest do zrobienia, a chodzi o to, żebyśmy uniknęli chomikowania albo gorszego zjawiska, jakie miało miejsce w przypadku inwalidów wojennych. Osobiście spotkałem się z taka sytuacją, na szczęście w zamierzchłych czasach, że bezpłatne leki – działo się to na dużą skalę– były przewożone do hodowców psów rasowych w Niemczech. Tutaj były one zapisywane inwalidom, a tam wspierały zdrowie rasowych psów. Ale to oczywiście jako anegdota, przepraszam za ten wtręt. Tak czy inaczej, zamierzałem podkreślić to, że każdą złotówką, nawet tą, którą chcemy ofiarować z serca czy z powinności, trzeba gospodarować rzetelnie, uczciwie, oszczędnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Krótko ad vocem, bo jest kolejka.

Senator Aleksander Pociej:

W pełni popierając wszystko, co powiedział pan senator Rulewski, chciałbym się nie zgodzić tylko i wyłącznie z tym, że czujemy się tu starzy. A jeśli chodzi o całą resztę, zwłaszcza dotyczącą częściowej odpłatności, to jestem w stu procentach tego samego zdania. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Ja bym poszedł za pana propozycją, Panie Przewodniczący, bo ona jest bardzo ważna i, moim zdaniem, powinniśmy iść w tym kierunku. Jeśli przyjmiemy, że osób, które skorzystałyby z darmowych leków, zgodnie z informacją ZUS, jest około pięciuset tysięcy, to przy założeniu, jak wskazują wyniki badań, że emeryci wydają na leki średnio około 200 zł, może trochę ponad 200 zł na osobę, byłoby to 100 milionów. Nie wiem, skąd minister bierze sumę 1 miliarda. Wydaje mi się, że na te wyliczenia trzeba by było spojrzeć trochę z przymrużeniem oka. Mieliśmy tu już doświadczenie w przypadku żołnierzy górników, kiedy to minister zdrowia podał, że koszt objęcia ich darmowymi lekami to będzie 300 milionów, a faktycznie suma zamykała się w 6 milionach. Tak że tutaj trzeba być, że tak powiem… Gdybyśmy podeszli do tej sprawy rzetelnie, to mielibyśmy rzetelne informacje, nie ogólne, nie zaokrąglone, nie uwzględniające wszystkich, tylko konkretną grupę. Można by mówić o tym, że emeryci, którzy skorzystają z tej ustawy, mogą z budżetu państwa, mówiąc brzydko, podjąć sumę przykładowo 100 milionów, 200 milionów. Tyle że to musi być na czymś oparte, bo w tej chwili cała ta informacja jest taka, jakby ktoś chciał powiedzieć: panowie, nie ruszajcie tematu, bo to jest tak straszna suma, że tego się nie da przeskoczyć. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Przewodniczący!

Jestem za drugą częścią pańskiego wywodu, on zresztą jest taki, jakie przedstawialiśmy swego czasu w poprzednich dyskusjach. Chodzi oczywiście o tych ludzi, którzy są na samym dole. Jeśli jest ich pół miliona, to nie jest to taka wielka liczba, ja się spodziewałem o wiele większej, zważywszy na to, że ciągle jesteśmy narodem liczącym blisko czterdzieści milionów ludzi. Jednak tutaj jest coś takiego, co mi się bardzo nie podoba. A mianowicie cały czas, jak się mówi o ludziach starych, to włącza się taki jakiś przedziwny, może polski, protekcjonalizm, że to jest takie jakieś, że to jest kosztowne itd. Na Boga, jeśli w państwie rokrocznie wydaje się ponad 30 miliardów czy 40 miliardów na wojsko, 5 miliardów na utrzymanie Kościoła, to jak to jest możliwe – jak mój przedmówca powiedział – że nie stać nas na to, żeby dać tym najgorzej zarabiającym, tym, którzy żyją w nędzy, po 200 zł, aby mogli sobie kupić na niedzielę trochę kurczaka. Przecież to o to chodzi. Chodzi o to, żeby choroba nie dewastowała do końca egzystencji.

Ja jestem bardzo starym emerytem i mam mnóstwo chorób, bo trzeba wam wiedzieć, że z wiekiem chorób przybywa i trzeba się leczyć. Ja wydaję na lekarstwa, a nie są one jakieś strasznie wyszukane, tylko takie typowe lekarstwa, około 400 zł miesięcznie. Dzięki temu się trzymam. A trzeba mieć na uwadze również to, że z roku na rok medykamenty drożeją, wszystko to będzie drożeć, bo musi drożeć, więc cokolwiek byśmy tym ludziom zaoferowali, oni zawsze będą w bardzo trudnej sytuacji.

W związku z tym ja mam pewną propozycję, Panie Przewodniczący, ponieważ z tych relacji, z opinii ministerstw, które się tym zajmują, wychodzi takie typowe krętactwo urzędnicze, że właściwie to się nie da, że lepiej tego nie ruszać itd. Moim zdaniem nasza komisja powinna przyjąć sztywne stanowisko i nie wierzyć w te bajki, bo sugestia, żeby tego nie ruszać, to jest przejaw lenistwa, leseferyzmu urzędniczego. Jest taka podła filozofia, przyjmująca, że to są ludzie na wymarciu. W naszych szpitalach nieoficjalnie nie daje się już lepszych lekarstw, droższych lekarstw ludziom po siedemdziesiątce i to wcale nie jest ukrywane. To są ludzie skazani na śmierć. Nie bądźmy po stronie tych, którzy zakładają świadomie albo podświadomie, bo to też jest problem podświadomości, że już nie warto, bo ci ludzie i tak odchodzą, umierają. W społeczeństwie, które się mieni społeczeństwem bardzo katolickim, szanowanie bliźniego powinno być obowiązkiem, większym zwłaszcza wtedy, kiedy człowiek słabnie. W ogóle przecież dojrzałość społeczeństwa mierzy się stosunkiem do zwierząt i do starych ludzi. Zatem nie stawajmy w ogonie tych ludzi, którzy lekce sobie ważą ludzi starych. To nie jest żadna jałmużna, tylko obowiązek, który musi być wypełniany we współczesnym państwie.

W związku z tym ja bym namawiał, Panie Przewodniczący, do przyjęcia sztywnego stanowiska, namawiałbym na to, żeby się tego domagać i żeby nawet wokół tej sprawy – to może być bardzo piękna karta w historii działań naszej komisji – zrobić coś w rodzaju szumu medialnego, żeby to wyciągnąć, pokazać, że coś takiego się robi. Przecież my służymy społeczeństwu, a nie partiom i, moim zdaniem, zajmowanie się akurat tą sprawą byłoby szlachetnym obowiązkiem, który musimy wypełnić wobec najstarszych i najbiedniejszych ludzi.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Pan senator Kutz, ale również, jak myślę, jego poprzednik, pan senator Mamątow, nieco wykroczyli poza wątki tej dyskusji, również mojej wypowiedzi – i dlatego pozwoliłem sobie jeszcze raz zabrać głos – sugerując, jakoby tylko państwo, administracja państwowa miała się zajmować leczeniem czy wypełnianiem, powiedzmy, różnego rodzaju dołów finansowych, które powstają z różnych przyczyn, czasem osobistych, czasem rzeczywiście na skutek prowadzenia wadliwej polityki gospodarczej.

Chciałbym tu przeciwstawić postawę związkową, która zapobiega tego rodzaju dramatycznym wystąpieniom, o których moi koledzy wspominali nie bez dużej racji. Mianowicie postawa związkowa nakazuje, aby domagać się od pracodawcy, szeroko rozumianego, by płacił teraz. Chodzi o to, aby płacić teraz, a nie przy emeryturze, nie w postaci tańszych lekarstw czy darmowych lekarstw, bo

to pozwala między innymi na czynienie oszczędności, które każdy roztropny człowiek, nie tylko w Polsce, czyni. Starość jest rzeczą tak oczywistą, jak podatki, jak śmierć, jak choroby, i sprowadzanie naszej dyskusji wyłącznie do tego, żeby pociągnąć z budżetu, może być zbyt uproszczone. Musi być jednak pewien rodzaj równowagi, w której to obywatele, pracownicy wcześniej myślą o swojej starości i czynią ku temu oszczędności. Twierdzę, że chyba nigdzie na świecie nie jest tak, żeby każdy starszy, schorowany człowiek, odbierający najniższe świadczenie emerytalne i rentę, był w pełni zabezpieczony. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję.

Trochę jestem zaskoczony pewnym sformułowaniem pana senatora Kutza, bo nie sądzę, żeby ktokolwiek rozpatrywał możliwość lepszego zaopatrzenia czy zadbania o zdrowie ludzi starszych w takich kategoriach, czy są tego warci, czy nie są warci. Takich kategorii chyba nikt nie stosuje. Jest to z jednej strony obowiązek społeczeństwa, z drugiej strony jest to obowiązek, o czym też trzeba pamiętać, każdego człowieka. Każdy człowiek wie, że się postarzeje, że kiedyś nadejdzie ten okres i jeden lepiej sobie tę starość zabezpiecza, drugi gorzej. Nie wszyscy mają takie same możliwości. Choć możliwości są pewnie generalnie podobne, ale nie każdy tak samo się przygotowuje do starości. To jest jedna sprawa.

Zresztą tak samo przyjęcie kryterium najniższej emerytury czy renty wcale nie oznacza, że wszyscy w takim samym stopniu nie mają możliwości na przykład wykupienia leków, bo to nie znaczy, że są w tym samym stopniu zamożni. Ja rozumiem, że w całej populacji pół miliona ludzi, którzy biorą najniższe emerytury czy renty, znajdują się ludzie – tu już abstrahując od tego, czy nie pomyśleli o sobie wcześniej, czy zdarzyły się jakieś wydarzenia losowe, czy byli bezrobotnymi, czy ktoś umarł itd., to nie ma znaczenia… Są tacy ludzie, słyszymy o nich, ale to nie jest pół miliona.

Czy jesteśmy w stanie wypracować jakiś mechanizm, który pozwoliłby tych ludzi wyselekcjonować, opisać, określić konkretne przypadki, w których trzeba by było te leki udostępnić? Kolejne pytanie: czy za darmo, czy za minimalną opłatą? To chyba znowu pochłonęłoby wiele godzin dyskusji i nie wiem, czy wypracowano by jakikolwiek model. Ja mieszkałem przez czternaście lat w Niemczech i właściwie cały ten czas obserwowałem, bo to było od początku lat osiemdziesiątych do połowy lat dziewięćdziesiątych, stopniowe działania, które do dzisiaj w Niemczech są realizowane, prowadzące do ograniczania ludziom dostępu do darmowej służby zdrowia, bez względu na to, czy ktoś jest młody, stary, czy chodzi o dentystę, czy innego lekarza. Przedtem to było tak powszechne zabezpieczenie, że nawet takie państwo jak Niemcy już nie dawało sobie z tym rady.

Kolejna sprawa to jest to, co podkreślił senator Rulewski. Gdy daje się za darmo, to bierze się tyle, ile można, ile ktokolwiek sobie życzy. Mało tego, obawiam się tego, co sam widziałem u siebie w rodzinie. Otóż, gdy teściowie poumierali i spojrzałem na zgromadzone przez nich zapasy leków, to byłem przerażony. Ja przyjechałem wtedy z zagranicy, ja sobie nie wyobrażałem, że w domu można zgromadzić takie ilości leków. Był problem, co z tym zrobić, komu oddać, bo tego nie można było wyrzucić na śmietnik. Czy nie powtórzyłaby się taka sytuacja? Gdybyśmy wyselekcjonowali, określili grupę ludzi, którzy mogliby korzystać z bezpłatnych leków, to czy oni przypadkiem nie skorzystaliby z okazji, raz, żeby sąsiadów zaopatrywać w leki, dwa, żeby może nawet, nie wiem, handlować tymi lekami? To są normalne rzeczy, z którymi na pewno musielibyśmy się zmierzyć czy o których trzeba pamiętać, bo mogą się zdarzyć.

Aczkolwiek, jak powiadam, jestem za tym, żeby zastanowić się nad sposobami zapewnienia dostępu do leków tym ludziom, którzy faktycznie – podkreślam: faktycznie – tego potrzebują. Kryterium najniższej renty czy emerytury na pewno nie chroni przed nadużyciami.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze poprosimy pana senatora Mamątowa, a potem pani udzielę głosu.

Proszę bardzo.

Senator Robert Mamątow:

Ja chciałbym zabrać głos tylko w kwestii wyjaśnienia. Lekarstwa przepisuje lekarz i jeśli komuś one są niepotrzebne, to lekarz ich nie przepisze, więc niech pan, Panie Senatorze, nie mówi takich rzeczy, że ludzie będą handlowali lekami, które są im potrzebne do własnego leczenia.

Jeśli chodzi o najniższą emeryturę… Przypomnijcie mi panie, ile wynosi najniższa emerytura.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Osiemset. Opłata za mieszkanie wynosi 400 zł i 200 zł kosztują lekarstwa. Niech pan się zastanowi, ile zostaje człowiekowi na życie. Przyjęcie tego kryterium, moim zdaniem, jest najlepszym rozwiązaniem. Dziękuję.

(*Senator Aleksander Świeykowski*: Ad vocem.)

(*Senator Kazimierz Kutz*: Ja też chciałbym zabrać głos ad vocem.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę, pan senator.

Senator Aleksander Świeykowski:

Ja tylko słowo odnośnie do tego kryterium. Moja żona będzie brała najniższą emeryturę, ja jestem jednym z bogatszych ludzi w swojej okolicy. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja też chciałbym wypowiedzieć się polemicznie w stosunku do wypowiedzi pana senatora. Bardzo mnie pan senator zaskoczył swoją, powiedziałbym, nieżyczliwością do ludzi, którzy są starzy, mówiąc, że mają skłonności do jakiegoś kombinowania, bo pan wyraża obawy o to, że oni będą handlować. Ja żyję na wsi podwarszawskiej, we wsi jest ośrodek i każdy członek gminy ma swojego lekarza pierwszego kontaktu. Ja też jestem na niego skazany, oczywiście czasem korzystam tutaj z naszej służby. To jest bardzo normalna, od dawien dawna istniejąca kontrola. Mój lekarz kontroluje podawane mi lekarstwa, on wie, ile tych lekarstw mam i na jak długo, to jest unormowane, przeważnie daje się lekarstwa na miesiąc. Nie ma możliwości, żeby to się wymknęło spod kontroli lekarza prowadzącego. Są pielęgniarki, które mają odpowiednią szafę i one tego pilnują, niezależnie od tego, jak ktoś się nazywa. Gdy ja chcę na przykład, idąc za pańską sugestią, używając takiego języka, podkraść – i to nie jest lekarstwo – trochę środka nasennego dla żony, to ona mi zwraca uwagę: proszę pana, to, że pan chce tego więcej, to jest coś niedobrego. Więc ja bym radził jednak nie podejrzewać ludzi chorych i starych o to, że będą czynić źle.

Inna sprawa jest taka, że często starzy ludzie – weźmy przykład tego, o czym pan powiedział, przykład rodziców – sami ze sobą prowadzą takie gry, ale to jest sprawa zupełnie innej kategorii.

Konkludując, powiem tak. Myślę, że naprawdę trzeba poważnie i radykalnie domagać się tego, żeby ta sprawa stała się obowiązkiem odpowiednich służb, które by zbadały problem i zaproponowały najtańszą, najbardziej logiczną i rozsądną wersję reformy. Ja się zgadzam z tym, że to może kosztować paręset milionów złotych, a nie takie niesamowite sumy, o jakich się mówi, w granicach 2 miliardów. A gdyby nawet były to 2 miliardy, to co? To nie jest znowu jakaś astronomiczna suma w budżecie państwa, a jednocześnie stwarzałoby to możliwości, szanse na to, żeby nie patrzeć na sytuacje, jakie często się widzi w polskich szpitalach, kiedy starzy ludzie, którzy nie mają na nic pieniędzy, wiszą na klamkach szpitali – ja czasem bywam w szpitalu – zwłaszcza w czasie świąt. Jest to coś haniebnego. Szpitale stają się domami starców, bo oczywiście różnymi sposobami zostawia się tam starych rodziców, starych ludzi, żeby sobie wyjechać na wakacje czy święta. Chodzi o to, żeby to uniemożliwić, żeby ci ludzie po prostu byli samowystarczalni w granicach swojego najmniejszego minimum egzystencjalnego.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Pociej jeszcze się zgłaszał.

Senator Aleksander Pociej:

Ja bym jednak prosił… W tej komisji do dobrego zwyczaju należy to, że my nie stygmatyzujemy. Jeśli jesteśmy zobowiązani patrzeć na pewne rzeczy całościowo, to nie może być tak, że jeżeli któryś z nas podnosi problem, istniejący, Panie Senatorze, dotyczący możliwości – powtarzam: możliwości – tego, że pojawią się zachowania niezgodne z prawem, które występowały w przeszłości, wielokrotnie zdarzały się w Polsce, dotyczące handlowania lekami, to my tego nie dostrzegamy. My musimy to zauważyć. I to nie jest tak, że jeżeli senator Świeykowski o tym mówi czy my o tym mówimy, to nie mamy wrażliwości społecznej. Mamy, tylko mówimy panu o pewnym problemie, mówimy tu między sobą o pewnym problemie, który jest realny i który był tak olbrzymim zjawiskiem, że trzeba było zmieniać ustawę dotyczącą refundacji. To był prawdziwy, olbrzymi problem.

W związku z tym zastanawiamy się, jak to zrobić, jednocześnie pomagając tym ludziom. Nikt nie neguje tego, że za 800 zł nie można się wyleczyć z poważniejszych chorób, ale jednocześnie zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób nie dopuścić do marnotrawienia olbrzymich pieniędzy. Zapewniam pana senatora, że są również nieuczciwi lekarze, którzy współdziałając z firmami farmaceutycznymi, potrafią ordynować każdą ilość leków, zapewniam, że istniały potężne działania drenujące, wyprowadzające pieniądze, które można było zużyć, przeznaczyć na pomoc najbardziej potrzebującym, a właśnie przez to, że były takie dziury, szły do koncernów farmaceutycznych, które dokładnie wiedzą, jak wyczyścić nam kieszenie. W związku z tym ja bym tak w czambuł tego, co powiedział senator Świeykowski, nie potępiał, ponieważ w tym jest troska o pieniądze, które można zupełnie inaczej przeznaczyć na najbiedniejszych.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Szanowni Państwo!

Problem rzeczywiście jest. Przyznam, że w tej chwili jestem trochę bezradny, jeśli chodzi o to, jak ten problem rozwiązać. Oczywiście można próbować ten problem rozwiązać poprzez zastosowanie prostych kryteriów, chociażby najniższej emerytury, renty, choć wydaje mi się, że my powinniśmy się zastanowić nad systemem w miarę sprawiedliwym, a nie takim, który by mógł rodzić następne problemy.

Są na przykład na Zachodzie kraje, tak wynika z tej informacji, w których podejmowano decyzje o tym, żeby stosować system zwolnień dla emerytów i rencistów niezależnie od tego, jak są wynagradzani. W naszych warunkach wydaje się mało prawdopodobne, aby można było zdecydować się na taki system.

Niezależnie od tego wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że są potrzeby związane z różnego rodzaju schorzeniami, jest określona skala wydatków związanych z zakupem leków i stosowanie – przynajmniej według mnie – kryterium najniższej emerytury czy najniższej renty będzie rodzić pewne wątpliwości. Ktoś może przekraczać ten próg o 20 zł czy 30 zł, a leczenie jego schorzeń może wymagać przyjmowania dużo droższych leków. To jest problem całego systemu finansowania, refundacji leków. Ja nie wiem,

jaki system jest w tej chwili przyjęty w Polsce, czy na przykład te grupy leków, które są w większym stopniu refundowane przez państwo…

(*Głos z sali*: Ratujące życie.)

Z tego, co rozumiem, pewnie jest jakieś kryterium ceny danego leku, w pewnych przypadkach, w jakiejś grupie leków, bo ceny są niebotyczne, a leki są tak konieczne, że państwo ingeruje dość głęboko i stopień refundacji jest duży. Zastanawiam się, czy w polityce refundacji nie jest już na przykład założone, że jest tam duża gama leków, które są adresowane do osób starszych, bo schorzenia, na które te leki działają, są dla nich typowe, stąd zapotrzebowanie w tej grupie. W związku z tym, rozstrzygając o tym problemie, warto by było odpowiedzieć sobie również na te pytania. Pewnie jest jakiś zasób leków, które najczęściej przyjmują renciści, emeryci, bo to wynika z typowych schorzeń. Warto by się dowiedzieć, czy na przykład w tej chwili jest tam najdalej idąca ingerencja państwa, jeżeli chodzi o system dopłat.

Oczywiście najprostszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie cenzusu wiekowego i posiadania uprawnień rentowo-emerytalnych. Wtedy można by powiedzieć, że może nie we wszystkich przypadkach byłoby to sprawiedliwe, ale byłoby to czyste kryterium formalne: ktoś ma taki status i już. Być może w takim przypadku można by było trochę wycofać się z jakichś form dofinansowania do leków w pewnej grupie, być może można by było stworzyć system dopłat. I jeżeli ktoś wydawałby na lekarstwa więcej i miał to udokumentowane, to mógłby korzystać z jakiegoś systemu dopłat lub ulg itd.

Moim zdaniem, jest to sprawa, którą trzeba bardzo wyważyć, żeby stworzyć w miarę sprawiedliwy system, na tyle, na ile jest to możliwe. W związku z tym wydaje się, że jeżeli chcemy zgłębić ten problem i próbować zaproponować w miarę rozsądne rozwiązanie, to powinniśmy mieć większą wiedzę na temat tego, jak to funkcjonuje systemowo. Myślę, że od Ministerstwa Zdrowia oraz od Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej powinniśmy wymagać więcej informacji, żeby do tego wszystkiego rozsądnie podejść. Pamiętajmy o tym, że jeśli zaproponujemy coś, co może wywołać za dużo kontrowersji, choć naszą ideą byłaby pomoc rencistom i emerytom, to wcześniej czy później polegniemy, bo zostanie nam zarzucone, że tworzymy rzeczy albo nierealne, albo odbiegające od zasad sprawiedliwości.

W związku z tym myślę, że warto byłoby zastanowić się nad pogłębieniem tego tematu. Jednocześnie oczywiście jestem za tym, żebyśmy wyszli z jakąś inicjatywą w tym zakresie. Z jaką? Na to pytanie być może odpowiemy na kolejnych naszych posiedzeniach. Musimy się zastanowić nad tym, jakie przyjąć kryteria, żeby ten problem rozwiązać tak, aby nasza propozycja uzyskała akceptację.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę, pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

To nie jest efekt zamierzony, to wynika z dyskusji. Ja nie chcę jej podsumowywać, ale z tego, co widzę, my dziś nie jesteśmy w stanie podjąć decyzji o tym, co dalej z petycją. Myślę, że wypowiedź mojego poprzednika wyraźnie wskazuje na to, że potrzebujemy więcej informacji. Ja zmierzałbym do tego, żebyśmy naprawdę rozeznali, komu ewentualnie ta pomoc miałaby przysługiwać, czy przyjąć kryterium wiekowe, czy dochodowe, jak sugerował pan przewodniczący, czy mieszane, czy też wiekowe z ograniczeniem, jak ja proponowałem. A skomplikuję to w ten oto sposób.

Skoro mamy zadać pytania dwóm ministerstwom, o których mówił senator Paszkowski, to chciałbym, żeby te ministerstwa ustosunkowały się również do takiego pytania. My mamy w leczeniu, w ochronie zdrowia zastosowany system ubezpieczeniowy, to nie jest system zaopatrzeniowy, lecz ubezpieczeniowy. Zatem każdy obywatel ma prawo… Wprawdzie ten system jest solidarnościowy, świadczenie nie jest adekwatne do odprowadzanej składki, niemniej jednak, przedstawiając pewne propozycje, na przykład kryterium wiekowego czy inne, my ingerujemy w system ubezpieczeniowy, niejako go poprawiamy. A przecież polityka społeczna zna wiele innych rozwiązań, pomoc lekowa, o której tu mówimy, może przejawiać się w inny sposób. Może być ona, już jest, bywa tak szczątkowo, na przykład w formie podatkowej, w przypadku pewnych wydatków, począwszy od jakiejś sumy, gdy osiąga się sumę podatkową, można od dochodu odpisać sobie jakąś kwotę. Ja to kiedyś liczyłem, to jest niedużo, to jest 150 zł na rok, ale jest, do tego jest procedura biurokratyczna, bo trzeba zbierać recepty, przedstawiać je w urzędzie podatkowym. Często ludzie z tego powodu… W każdym razie istnieją równoległe systemy rozwiązywania problemów ludzi, którym potrzebna jest taka pomoc.

Ja na przykład, myśląc o tym na gorąco – a to też tylko wskazuje na to, że jeszcze nie jestem przygotowany do podjęcia decyzji – nie widziałbym żadnych przeszkód, żeby zwiększyć świadczenie pielęgnacyjne, nie, przepraszam, nie świadczenie, dodatek pielęgnacyjny, który dostają emeryci powyżej siedemdziesiątego piątego roku życia, powiedzmy, jako pomoc na zakup leków. To oznaczałoby, że nie naruszalibyśmy systemu ubezpieczeniowego, do którego przecież ludzie wpłacają pieniądze i chcą z niego korzystać na równych zasadach.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jeszcze pani chciała coś uzupełnić.

Proszę.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak:

Tak, słowo tytułem uzupełnienia. Wydaje mi się, że warto przypomnieć pewne dane, które przedstawiałam na posiedzeniu komisji 14 maja. Konkretnie chodzi o to, jak rozwiązany jest ten problem w innych krajach europejskich. W Szkocji, w Irlandii Północnej i w Walii zniesiono opłaty za leki wypisywane przez lekarza na receptach. W Wielkiej Brytanii niektóre osoby mogą się ubiegać o zwolnienie z opłaty, w takim przypadku leki są przepisywane bez-

płatnie. Ażeby ubiegać się o takie zwolnienie, lekarz ogólny, lekarz ze szpitala lub lekarz dyżurny musi podpisać wniosek i potwierdzić oświadczenie, które składa pacjent. W Hiszpanii emeryci i renciści są zwolnieni z jakichkolwiek opłat za leki, dostają je za darmo, zaś w Grecji płacą 25% ceny leku. W Holandii leki na receptę są refundowane przez państwo. We Francji zdecydowano, że wszystkie niezbędne pacjentowi i przyjmowane na stałe lekarstwa są refundowane w pełni, a o dopłaty do innych leków można się ubiegać w lokalnych kasach chorych.

Warto też może przypomnieć o tym, że z danych przedstawionych przez OECD wynika, że nasz kraj na ochronę zdrowia wydaje 7% PKB, czyli 1 tysiąc 213 dolarów na osobę. Zapewnia to Polsce piąte od końca miejsce wśród trzydziestu jeden państw. Gorzej jest w Chile, w Korei Południowej, w Turcji i w Meksyku. Francuzi wydają na leczenie 11,2% PKB, Niemcy – 10,2%, Grecy – 9,7%, Włosi – 9,1%, Irlandczycy – 8,7%, a w USA to już w ogóle nieporównywalnie, bo 16% PKB wobec 7% w Polsce. Myślę, że warto to przypomnieć.

Chciałabym powiedzieć jeszcze o tym, że ministerstwo w informacji stwierdza na podstawie badań GUS, że emeryci i renciści, których nie stać na leki, stanowią 4%, czyli czterysta tysięcy osób. Ministerstwo także podaje, że w 2012 r. wydatki na leki, przeciętna miesięczna kwota przeznaczana na leki wyniosła 207 zł 85 gr.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę państwa, chciałbym przypomnieć, że my nad tą petycją pracujemy od 19 stycznia 2012 r., czyli już ponad półtora roku. Ja jestem skłonny podzielić stanowisko, że może jeszcze trzeba by się nad tym zastanowić, ale uważam, że już na kolejnym posiedzeniu komisji powinniśmy podjąć ostateczną decyzję.

Odnoszę wrażenie, że z wypowiedzi panów senatorów wypływa pewna przychylność dla tej koncepcji, żeby tym ludziom, emerytom i rencistom, którzy znajdują się w najtrudniejszym położeniu materialnym, bo tylko o tę grupę chodzi, w jakiś sposób zmniejszyć ciężar wydatków na leki. Problemem pozostaje jednak ustanowienie kryteriów, które by w sposób obiektywny wskazywały na tę najbardziej niezamożną grupę. Obawiam się, że tu nie znajdziemy obiektywnego kryterium, które nie budziłoby wątpliwości i które nie rodziłoby trudności w ustanawianiu czy selekcjonowaniu tych osób.

Nawet przyjęcie jednego prostego kryterium, uwzględnienie tych, którzy mają najniższe renty i emerytury, musiałoby doprowadzić do jakiegoś technicznego określenia tych osób, bo przecież nie może być tak, żeby za każdym razem zainteresowana osoba składała oświadczenie, że ma najniższą rentę czy emeryturę. Musiałoby to być oznaczone jakoś przez organ rentowy na dany rok, bo co roku jest przecież jakaś rewaloryzacja. Tyle że ci, którzy mają najniższe emerytury i renty, po rewaloryzacji i tak mają najniższe emerytury i renty, więc może nie musiałoby to co roku ulegać zmianie – kto mo ma już raz wyliczone świadczenie i należy ono do najniższych, ten generalnie pozostaje w grupie ludzi pobierających najniższe świadczenia. Zatem może byłoby możliwe to, żeby w legitymacjach ubezpieczeniowych zaznaczyć, że to jest osoba, która pobiera najniższe świadczenie, i w ten sposób ewentualna pomoc w postaci darmowych leków byłaby kierowana do osób rzeczywiście potrzebujących. To jest kwestia techniczna, możemy się nad tym jeszcze zastanawiać.

Możemy powiedzieć w ten sposób. Postaramy się wyselekcjonować grupę osób o najniższych dochodach, znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej, nie wskazując bezpośrednio na dochód, ale pośrednio, tak jak mówił pan senator Rulewski, wskazując na przykład na osoby, które przekroczyły pewien wiek, powiedzmy, siedemdziesiąt pięć lat.

Możemy sobie wyobrazić coś innego, na przykład to, że weźmiemy pod uwagę tylko samotnych emerytów i rencistów, bo niewątpliwie oni są w znacznie trudniejszej sytuacji aniżeli ci, którzy pozostają ze współmałżonkiem, nawet emerytem czy rencistą, bo jeżeli tak jest, jeżeli są razem, to mimo wszystko są w trochę łatwiejszej sytuacji, bo nie mają wydatków pielęgnacyjnych związanych z tym, żeby samemu załatwiać podstawowe czynności życiowe.

Możemy oczywiście rozważać opłatę ryczałtową, co byłoby pewną zaporą wobec tych osób, które chciałyby nadużywać tego prawa. Wydaje się, że z przeszłości niestety znane są takie przypadki. Ale, proszę państwa, w każdej grupie społecznej znajdą się osoby, które nadużywają przyznanego im prawa, i ze względu na to, że są potencjalne osoby nadużywające praw, nie możemy powiedzieć, że cały pomysł odkładamy, bo nie potrafimy zapobiec temu, żeby ktoś nadmiernie nie korzystał z tego uprawnienia.

Są pewne nowe okoliczności, które każą nam na tę sprawę spojrzeć trochę inaczej. Mianowicie w ostatnim czasie, jak wiemy, nastąpiła pewna zmiana zasad refundowania leków, w sumie doszło do zweryfikowania całego systemu. Z różnych doniesień prasowych wynika – ja odnoszę takie wrażenie – że w związku z tym w ogólnym rozrachunku leki są w mniejszym stopniu dofinansowywane, czyli refundowane, zatem nasze wydatki globalne na leki są większe. To dotyka także emerytów i rencistów. To po pierwsze.

Po drugie, znacznie została wzmożona kontrola Narodowego Funduszu Zdrowia nad prawidłowością wypisywania recept. Zapewne państwo z własnego doświadczenia znają takie przypadki, znają lekarzy, którzy mówią, że musieli się tłumaczyć z iluś tam recept wypisanych w przeszłości, z tego, czy były wpisane poprawnie, czy nie. To ogranicza możliwość nadużywania, zbyt częstego wypisywania recept.

Rzadko się zgadzam z panem senatorem Kutzem, ale tym razem muszę powiedzieć, że w pełni podzielam doświadczenie pana senatora co do tego, jak są traktowani starzy ludzie w szpitalach. Ja również znam takie przypadki, w których starzy ludzie dostają najgorsze leki albo w ogóle nie są kwalifikowani do leczenia, dlatego że są starzy, nie warto w nich inwestować. To jest dramatyczne, ale niestety w naszych szpitalach są takie praktyki. Można by powiedzieć, że to jest trochę na uboczu naszej dyskusji, ale mi się wydaje, że nie jest na uboczu.

A zupełnie nie jest na uboczu co innego, inny aspekt, aspekt ekonomiczny, niezmiernie ważny. Państwo zapewne znają z własnego doświadczenia takie praktyki, że gdy

biedni ludzie nie mogą zapłacić za leki, to idą do szpitala, bo tam leki są bezpłatne. Jeżeli nie zapłacimy im za leki z apteki, nie doprowadzimy do tego, aby oni mogli za to nie płacić, to oni dostaną darmowe leki w szpitalu. Pewno, że do szpitala – jak temu wielbłądowi przez ucho igielne – trudno się dostać, jeżeli się nie ma pieniędzy, ale takie praktyki są, lekarze sygnalizują takie praktyki, sygnalizują, że zwłaszcza osoby samotne i chore ze względu na to, że utrzymanie kosztuje, chciałyby co jakiś czas pobyć w szpitalu, żeby zmniejszyć koszty. To również musimy brać pod uwagę, musimy brać pod uwagę to, że taka praktyka obronna ze strony chorych osób starszych może być uprawiana i jest uprawiana, więc my się tego wydatku nie pozbędziemy.

Poza tym pani przed chwilą przypomniała nam, że już teraz na podstawie różnych szczegółowych przepisów, rozdrobnionych, rozproszonych, różnych drobnych furtek wydaje się takie zezwolenia, są takie przypadki i pewna grupa osób dostaje leki za darmo, więc ten wydatek i tak jest już ponoszony.

Można by ewentualną naszą inicjatywę ustawodawczą ułożyć w ten sposób, żeby ona załatwiała pewną sprawę frontalnie, od nowa, likwidując jakieś uznaniowe decyzje czy inne furtki, które dawałyby najuboższym to świadczenie za darmo. Nie możemy też zapominać o tym, że w historii już takie praktyki były, już kiedyś był taki system i on niewątpliwie prowadził do tego, że były pewne nadużycia.

Teraz pozostaje nam rozstrzygnąć dwie kwestie. Po pierwsze, czy co do zasady jesteśmy zdania, że osobom o najniższych dochodach, tym emerytom i rencistom należałoby umożliwić uzyskiwanie leków za darmo? Po drugie, jeżeli tak, to na jakiej podstawie wyselekcjonować grupę osób, która dostawałaby leki za darmo? Jakie zastosować kryterium? Czy bezpośrednio odwołać się do kryterium dochodu, czyli najniższych emerytur i rent, bo to jest możliwe do zmierzenia, czy też dodać do tego jakieś inne kryterium obiektywizujące? To jest kryterium obiektywne, bo odnosi się do konkretnego świadczenia, które jest wyliczalne, które jest mierzalne, i każdy dostaje jakąś decyzję w tej sprawie. Czy też może dodać do tego granicę wieku oraz opłatę ryczałtową, która by miała raczej symboliczny charakter powstrzymujący, aniżeli rzeczywiście stawała na przeszkodzie wykorzystywaniu czy nadużywaniu tego uprawnienia?

Jeżeli panowie senatorowie dojdą do wniosku, że dzisiaj jeszcze nie powinniśmy podejmować ostatecznej decyzji w tej sprawie, to ją odroczymy i zajmiemy się tym na następnym posiedzeniu, ale myślę, że już nie powinniśmy tego przedłużać bardziej niż do następnego posiedzenia, na którym będziemy rozpatrywać petycje, bo – tak jak powiedziałem – ta sprawa jest zapisana na naszym koncie od 19 stycznia 2012 r. i jakieś stanowisko musimy zająć.

A jeżeli panowie uważają, że powinniśmy nad tym głosować dzisiaj, bo nasuwają się pewne koncepcje kryteriów… Wydaje się, że to mogłoby być jednak kryterium najniższej renty i emerytury, które jest obiektywne i dzięki któremu daje się wyselekcjonować tę grupę poprzez odpowiednią współpracę z organami rentowymi, które mogłyby zaznaczać na decyzjach czy na legitymacjach rencisty i emeryta, że ma on najniższe świadczenie. Nie sądzę, żeby to było przez ludzi uważane za stygmatyzujące czy w jakiś sposób poniżające ich w opinii społecznej. Można by się też zastanawiać nad tym, czy tego nie uzupełnić jakimś dodatkowym kryterium, na przykład takim, że dotyczyłoby to tylko samotnych rencistów i emerytów albo tych, którzy na dodatek są w zaawansowanym wieku, którzy przekroczyli określoną barierę wieku.

Co panowie senatorowie o tym sądzą, jak sobie życzą? Ja przedstawiłem dwie koncepcje, jedną taką, żebyśmy dzisiaj zgodnie z wcześniej wyrażoną propozycją odroczyli rozstrzygnięcie, a drugą taką, żebyśmy jednak z tej siatki różnych kryteriów ułożyli coś razem i wtedy moglibyśmy dzisiaj nad tym głosować.

Pan senator Świeykowski się zgłasza, potem senator Paszkowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Jeśli chodzi o to, co mamy zrobić, to uważam, że po dzisiejszej dyskusji dobrze by było jeszcze to trochę odłożyć, żebyśmy mogli głębiej się nad tym zastanowić, głębiej to przeanalizować, popatrzeć, jak to wygląda gdzie indziej, może zajrzeć do jakichś materiałów.

Przy okazji chciałbym powiedzieć o takiej sprawie, bo teraz mi to przyszło do głowy. Właściwie w każdej gminie, na każdym szczeblu administracji jest tak zwana opieka społeczna, są ludzie, którzy znają sytuację rodzin, mieszkańców gminy, wsi, ulicy. I jeżeli mieszka tam człowiek, który nie ma środków do życia i idzie do urzędu gminnego po zasiłek, to wystarczy jakaś opinia z opieki społecznej, żeby burmistrz czy ktoś inny podjął decyzję – tak mi się wydaje, ja nie wiem, ja z tego nie korzystałem, ale zdaje się, że jest taki mechanizm – i żeby taki ktoś dostał kartki do sklepu na jakąś żywność czy pomoc w postaci jakiejś kwoty pieniężnej. I może opieka społeczna mogłaby również opiniować w sprawie ludzi starszych, których na pewno zna, bo z reguły się nimi opiekuje, opiniować na zasadzie: proszę bardzo, tego człowieka nie stać na zakup leków i powinna mu przysługiwać jakaś ulga czy powinien być zwolniony z opłaty za leki. Tak jak powiadam, to jest pomysł, który nasunął mi się w tej chwili, a to być może pozwoliłby jakoś definiować ludzi potrzebujących.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja mam takie pytanie. W materiałach do posiedzenia jest opinia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i ministra pracy i polityki społecznej, ale nie wiem, czy minister zdrowia zajmował w tej sprawie stanowisko. Widzę, że pani kiwa głową, że nie. W związku z tym ja mam konkretny wniosek, bo w sumie rozmawiamy o sprawie, która jest w gestii ministra zdrowia. To jest kwestia związana z systemem dystrybucji leków, stosowanych zasad i odpłatności.

Ponieważ jesteśmy zgodni co do tego, że trzeba tej grupie ludzi pomóc w zakupie leków, to chyba możemy zawrzeć to w stanowisku, że rozpatrując tę petycję, skłaniamy się ku temu, żeby przyjąć jakąś formułę pomocy rencistom

i emerytom, ale żeby to nie było tylko nasze zastanowienie się nad tym, proponuję wystąpić do ministra zdrowia jako do organu, który w tym zakresie powinien regulować życie w naszym kraju, z prośbą, aby zajął stanowisko i przedstawił jakieś propozycje, bo być może ma jakieś przemyślenia itd., itd. My tu nie rozmawiamy o systemie zaopatrzeniowym, emerytalnym, tylko mówimy, jak dystrybuować pieniądze ze składki zdrowotnej, bo do tego to zmierza. A to jest system powszechny, jest tu zasada solidarności, tylko ona idzie… W każdym razie w tym systemie nie jest tak, że kto więcej wpłaci do systemu, ten więcej bierze, nie, to jest rozdzielane wedle potrzeb. W związku z tym powinniśmy otrzymać od ministra zdrowia stanowisko, bo to w jego gestii pozostaje ten obszar życia, tam jest on kształtowany, a tego brakuje. W związku z tym musimy wystąpić do ministra zdrowia, żeby…

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiem, Panie Senatorze. Możemy jednak spodziewać się tego, że minister zdrowia – tak jak minister pracy – będzie stał na straży budżetu i nieobciążania go dodatkowo, ale proszę tę uwagę potraktować jako marginesową i mało istotną. Wystąpimy do ministerstwa, chociaż to będzie oznaczało, że to wszystko potrwa jeszcze parę miesięcy.

Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Chciałbym poprzeć wniosek, który stanowił, abyśmy dzisiaj rozpatrzyli tę ustawę, ten projekt, żebyśmy podjęli prace legislacyjne nad petycją. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę państwa, w takim razie może przeprowadzimy wstępne głosowanie.

Kto z panów senatorów jest za tym, żeby odroczyć tę sprawę i jeszcze ją przemyśleć? Wszyscy poważnie się nad tym zastanowimy. Mamy świadomość tego, że jest to niezmiernie ważna sprawa. Uzupełnilibyśmy system ubezpieczeń emerytalnych czy system ubezpieczeń zdrowotnych w sposób istotny, odpowiadając na bardzo istotną potrzebę społeczną, ale rzeczywiście potrzeba nam jeszcze trochę czasu do namysłu. Przynajmniej tak mówi część spośród nas.

Kto z państwa jest za tym, żeby odroczyć naszą ostateczną decyzję w sprawie tego, co robić z petycją? (4)

Kto z państwa jest za tym, żeby rozpatrywać to dzisiaj? (4)

Żadna z koncepcji nie uzyskała większości, więc pozwólcie państwo, że ja zaproponuję, aby mimo wszystko dać sobie jeszcze trochę czasu do namysłu, zwłaszcza że możemy w tym czasie odpowiednio sformułować pismo do Ministerstwa Zdrowia z prośbą o opinię w tej sprawie. Ale zapowiadam, że przy najbliższej okazji, po wakacjach, gdy tylko dostaniemy odpowiedź z Ministerstwa Zdrowia, a może nawet bez nadmiernie długiego oczekiwania na tę odpowiedź, powrócimy do tej sprawy i podejmiemy stosowną decyzję. Myślę, że w przypadku takiego podzielenia się głosów będzie bardziej roztropne, jeżeli sobie powiemy, że my jeszcze przemyślimy tę sprawę, żeby nie działać zbyt pochopnie.

Możemy również zastanowić się nad tym, czy nie zasięgnąć opinii innych komisji, myślę o Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, ale to już potem, gdy sami zajmiemy stanowisko w tej sprawie.

Wobec tego zamykam debatę nad punktem pierwszym.

Przechodzimy do rozpatrzenia następnej petycji. Jest to petycja w sprawie zwolnienia z kosztów sądowych przy wznowieniu postępowania w wypadku, gdy Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z konstytucją przepisu.

Proszę o bardziej klarowne wyjaśnienie tej sprawy. Ja znam cały materiał, ale może byłoby lepiej, gdybyśmy jeszcze usłyszeli krótką informację na temat tego, o co tu chodzi.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Eliza Kraj:

Gwoli przypomnienia powiem, że była to petycja indywidualna. Autor petycji wnosi o zwolnienie z obowiązku uiszczenia kosztów sądowych w postępowaniu cywilnym w przypadku, kiedy wznowienie postępowania odbywa się na podstawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł o niezgodności z konstytucją przepisu będącego podstawą danego wyroku.

W tej chwili sytuacja wygląda tak, że strona, która wnosi o wznowienie postępowania na tej podstawie, musi uiścić opłatę sądową. W przypadku postępowania nieprocesowego jest to 40 zł, w przypadku postępowania procesowego jest to 5% wartości przedmiotu sporu.

Na poprzednim posiedzeniu, kiedy komisja pracowała nad tą petycją, postanowiła zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości i Trybunału Konstytucyjnego o szczegółowe informacje dotyczące liczby postępowań. Otrzymaliśmy dwie opinie. Trybunał Konstytucyjny udostępnił nam takie informacje. Otóż do 2012 r. były sto dwa wyroki stwierdzające niezgodność aktu normatywnego z konstytucją. Z kolei Ministerstwo Sprawiedliwości odpisało, że do 2012 r. odnotowano dziewięćset sześćdziesiąt postępowań, które były prowadzone na podstawie wznowienia na skutek wydania przez Trybunał wyroku orzekającego o niezgodności z konstytucją przepisu stanowiącego podstawę zaskarżonego przez stronę rozstrzygnięcia.

Autor petycji uważa, że obowiązujące przepisy są niezgodne z konstytucją, ponieważ strona, która na przykład przegrała sprawę w poprzednich dwóch instancjach, domagając się wznowienia postępowania, musi po raz kolejny ponieść koszty sądowe, a to wznowienie następuje nie z jej winy, lecz z winy prawodawcy, który na skutek, powiedzmy, błędu prawnego uznał przepis za niezgodny z konstytucją. To tak pokrótce. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie, jakie jest stanowisko w tej sprawie?

Bardzo proszę, pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Myślę, że ta petycja jest zasadna i godna poparcia. Myślę, że tutaj chyba więcej nie trzeba uzasadniać.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tak, uzasadnienie jest proste.

Bardzo proszę.

Senator Jan Rulewski:

Z tego, co wysłuchałem, chodzi o osoby, które już kiedyś wnosiły o wznowienie i na skutek ich działań i innych osób Trybunał przychylił się do tego wniosku. Panie Przewodniczący, a co z osobami…

(*Przewodniczący Michał Seweryński*: Chodzi o takie przypadki…)

…które nie wnosiły o wznowienie, doznały negatywnego skutku z tytułu działania prawa i chcą się odwoływać? Czy one też byłyby objęte tym działaniem?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Chodzi o sytuację, w której ktoś miał postępowanie w sądzie i przegrał to postępowanie, jego roszczenie zostało oddalone na podstawie przepisu, który następnie przez Trybunał został uznany za sprzeczny z konstytucją. To jest podstawa do wznowienia postępowania. Tyle że po wznowieniu postępowania sąd ma prawo zażądać kosztów sądowych. Tym osobom, petentowi chodzi o to, żeby w takim przypadku, jeżeli ktoś wznawia postępowanie dlatego, że ma teraz podstawę do tego, żeby wygrać proces, bo Trybunał uznał za niezgodny z konstytucją przepis, który doprowadził do tego, że on przegrał, nie musiał ponownie płacić, chociaż to jest odrębne postępowanie.

(*Senator Jan Rulewski*: Ale po co wznawiać postępowanie, skoro Trybunał orzeka…)

Nie może inaczej, bo przecież sprawa została rozsądzona przez sądy zwykłe prawomocnym orzeczeniem, a potem nastąpiło uchylenie przepisu, więc można jedynie wznowić postępowanie. Jeżeli tak, to trzeba od nowa wszcząć postępowanie i od nowa wnieść opłaty. Wprawdzie ustawa o opłatach sądowych zwalnia liczne kategorie osób od wnoszenia opłat, ale nie ustanawia zasady, zgodnie z którą dzieje się tak w takim przypadku. Tak jak pani powiedziała, to był błąd prawodawcy. Jeden przepis czy więcej przepisów, które stanowiły podstawę tego, że dana osoba sprawę przegrała, jej roszczenie zostało oddalone, teraz nie obowiązuje, wobec tego ta osoba ma podstawę przypuszczać, że sąd wyda orzeczenie na jej korzyść. Chodzi o to, żeby ona ponownie nie ponosiła kosztów sądowych.

Senator Jan Rulewski:

Tak.

Skoro jeszcze jestem przy głosie – pan senator Świeykowski mi wybaczy – to powiem o takiej sprawie. Ja pamiętam, że ta sprawa była rozpatrywana w naszej komisji, ale w innym kontekście, mianowicie sprawa orzeczeń trybunału w Strasburgu. Z racji tego, że to było w innym kontekście, niejako inna była wartość… W każdym razie trybunał w Strasburgu uchylił wyroki sądów polskich i obywatel w związku z tym występuje z roszczeniem, bo trybunał w Strasburgu nie przyznaje…

(*Głos z sali*: Wtedy państwo jest skarżone.)

Prawda? Odbyła się dyskusja na temat tego, czy przysługuje…

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, tak, myśmy to rozpatrywali, ale w tym przypadku sprawa jest inna.

(*Senator Jan Rulewski*: Prostsza.)

Tak, prostsza. Ona odnosi się do Trybunału…

(*Senator Jan Rulewski*: Tak jest. Dziękuję bardzo.)

…który stwierdził niekonstytucyjność przepisu, ale my możemy ewentualnie jeszcze zbadać, jak to było dalej.

Pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję.

Mnie się wydaje, że to jest sprawa oczywista, że ten człowiek, osoba skarżąca powinna być zwolniona z opłaty. Tak ja to oceniam, w ten sposób powinniśmy to rozstrzygnąć.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dobrze.

Na dodatek jeszcze powiedzmy, że z informacji, które biuro przedstawia, wynika, że to nie są bardzo liczne sprawy. Prawda?

Pani jeszcze chciałaby uzupełnić.

Proszę.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Eliza Kraj:

Tak, chciałabym uzupełnić. Być może to, że tych spraw nie jest tak dużo, wynika z tego, że kodeks daje tylko trzy miesiące na wystąpienie z wnioskiem o wznowienie od momentu wydania orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny. Tak że to jest obwarowane tym terminem. Być może stąd wynika niewielka liczba takich postępowań.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie, kto z panów senatorów jest za tym, żebyśmy kontynuowali pracę nad tą petycją? (6)

Jednomyślnie za. Wobec tego prace będą dalej prowadzone.

Punkt trzeci to jest petycja w sprawie przyznania emerytom, a właściwie nie emerytom, tylko wdowom i wdowcom po emerytach, dodatku w wysokości 50% emerytury zmarłego współmałżonka.

Bardzo proszę o referat.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak:

Marzena Krysiak, Biuro Komunikacji Społecznej.

Jest to petycja indywidualna. Tak jak pan senator powiedział, ma ona na celu podjęcie inicjatywy ustawodawczej w sprawie przyznania wdowom i wdowcom prawa do dodatku w wysokości 50% emerytury zmarłego współmałżonka.

Autor petycji powołuje się na art. 64 konstytucji gwarantujący każdemu obywatelowi prawo do własności, innych praw majątkowych oraz prawo dziedziczenia. W myśl tego artykułu własność, inne prawa majątkowe oraz prawo dziedziczenia podlegają równej dla wszystkich ochronie prawnej. Ograniczenie własności może nastąpić tylko w drodze ustawy i tylko w zakresie, w jakim nie narusza ona istoty prawa własności.

Zdaniem autora petycji prawa własności do emerytury nabytej przez współmałżonka pozbawiony jest drugi ze współmałżonków pozostający przy życiu w przypadku, gdy oboje już wcześniej pobierali świadczenia emerytalne. Jego zdaniem w tej sytuacji łamane są zapisy ustawy zasadniczej.

Jak wygląda obowiązujący stan prawny? Ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych określa warunki nabywania prawa do świadczeń pieniężnych z ubezpieczeń emerytalnego i rentowych, zasady ustalania wysokości świadczeń, a także zasady i tryb ich przyznawania oraz wypłaty. Zgodnie z art. 3 ustawy funkcjonują następujące świadczenia: emerytura, renta z tytułu niezdolności do pracy, renta rodzinna, dodatek pielęgnacyjny, dodatek do renty rodzinnej dla sieroty zupełnej oraz zasiłek pogrzebowy.

Zgodnie z art. 4 ustawy za emeryta uważa się osobę, która ma ustalone prawo do emerytury. Emerytura jest świadczeniem, które przysługuje z tytułu własnej pracy i jest wypłacana wyłącznie osobie uprawnionej do tego świadczenia.

W myśl art. 101 ustawy uprawnienie do świadczeń nie przysługuje, gdy którykolwiek z warunków wymaganych do uzyskania tego prawa ustanie lub z chwilą śmierci osoby uprawnionej.

Świadczenie, które przysługuje po zmarłym małżonku, jest to renta rodzinna. Art. 70 ustawy określa warunki niezbędne do spełnienia przez wdowę lub wdowca w przypadku ubiegania się o rentę rodzinną. Po pierwsze, w chwili śmierci małżonka wdowa lub wdowiec muszą mieć osiągnięte pięćdziesiąt lat lub określoną niezdolność do pracy albo wychowywać co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnionych do renty rodzinnej po zmarłej żonie lub mężu, które nie osiągnęły szesnastu lat, a jeżeli się uczą, to osiemnastu lat, lub jeżeli sprawuje pieczę nad dzieckiem całkowicie niezdolnym do pracy uprawnionym do renty rodzinnej. W szczególnym wypadku prawo do renty rodzinnej nabywa również wdowa, która osiągnęła wiek pięćdziesięciu lat lub stała się niezdolna do pracy po śmierci męża, nie później jednak niż w ciągu pięciu lat od jego śmierci lub od zaprzestania wychowywania osób, które już wymieniłam.

Ponadto warunkiem do przyznania renty rodzinnej dla wdowca jest potwierdzenie, że w chwili śmierci żony pozostawał z nią we wspólności małżeńskiej. Środkiem dowodowym stwierdzającym istnienie wspólności małżeńskiej jest oświadczenie wdowca o zachowaniu jednej z więzi: duchowej, materialnej lub fizycznej.

Od tej zasady jest jeden wyjątek. Jeżeli małżonka rozwiedziona nie pozostawała ze zmarłym do dnia jego śmierci we wspólności małżeńskiej, to może uzyskać rentę rodzinną wtedy, gdy ma zasądzone prawo do alimentów ustalone wyrokiem lub ugodą sądową.

Renta rodzinna dla jednej osoby uprawnionej, wdowy lub wdowca, przysługuje w wysokości stanowiącej 85% świadczenia, które otrzymywał zmarły. W przypadku dwóch osób uprawnionych to jest 90% tego świadczenia, a w przypadku trzech lub więcej osób 95% świadczenia, które otrzymywał zmarły.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Myślę, że może zwolnimy panią z przedstawiania szczegółów, tylko przypomnijmy sobie raz jeszcze, na co dzisiaj może liczyć, na jakie świadczenie może liczyć wdowa po zmarłym emerycie czy renciście, bo to o ten przypadek chodzi. Prawda? Tu chodzi o to, żeby wdowom po zmarłych emerytach i rencistach przyznawać 50%, w tej petycji chodzi właściwie tylko o emeryta, o to, żeby wdowie czy wdowcowi po zmarłym emerycie czy emerytce przyznać 50% jego świadczenia jako dodatek do posiadanych uprawnień.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, oprócz własnych świadczeń.

(*Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak*: W tej chwili funkcjonuje renta rodzinna.)

W tej chwili jest renta rodzinna. Można uzyskać rentę rodzinną w wysokości 85% emerytury zmarłego emeryta, tyle że dobrze by było, aby pani dopowiedziała, czy obok własnego świadczenia emerytalnego, czy zamiast własnego świadczenia. Chodzi o to, żebyśmy mieli jasność.

(*Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak*: Zamiast.)

Zamiast, tak, oczywiście, zamiast.

(*Senator Jan Rulewski*: A tu chodzi o dodatek.)

Tak, tu chodzi o dodatek.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak:

Może warto dodać, że jest to świadczenie dość popularne. Według danych ZUS renty rodzinne pobiera w tej chwili milion dwieście tysięcy osób. Średnio jest to 1645 zł

brutto miesięcznie. W roku 2012 ZUS wydał na renty rodzinne 24 miliardy zł, a dodatkowo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeznaczyło 1 miliard na świadczenia dla dzieci i wdów po funkcjonariuszach mundurowych. Z każdym kolejnym rokiem wydatki te będą wzrastać. ZUS przewiduje, że w 2020 r. na renty rodzinne wydane zostanie około 29 miliardów, a w 2040 r. – ponad 40 miliardów. Jest to też związane ze starzeniem się społeczeństwa w Polsce. Obecnie w ciągu roku ZUS przyznaje około czterdziestu tysięcy nowych rent. W konsekwencji wydatki ZUS na wypłatę rent i emerytur przewyższają wpływy ze składek.

Zdaniem biura obecnie obowiązujące regulacje prawne wydają się wystarczająco zapewniać środki do życia wdowie, wdowcowi i małoletnim dzieciom po zmarłym emerycie. Jak wynika z prognoz ZUS, skala wydatków na renty rodzinne w najbliższych latach będzie wzrastać i będzie bardzo obciążać budżet państwa. W związku z tym biuro nie rekomenduje podjęcia prac legislacyjnych postulowanych w petycji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Co na to panowie senatorowie?

Pan senator Świeykowski, potem pan senator Rulewski.

Proszę.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję.

Wydaje mi się, że to ostatnie zdanie, sugestia Biura Legislacyjnego, że – jak się zdaje – nie należy się zajmować tą sprawą, bo średnia wysokość emerytury zapewnia ludziom byt, zawsze będzie kontrowersyjna. Ona nigdy nie będzie tego zapewniała, zawsze się będzie mówiło, że ta emerytura jest za mała. Jednak to nie znaczy, że to jest wystarczający powód do tego, aby w tej chwili rozpatrywać możliwość przyznania dodatku w wysokości 50%, bo to są już wymierne miliardy, na które po prostu państwa, żeby nie wiem, jakie było bogate, nie będzie stać. Ja uważam, że w ogóle nie powinniśmy rozpatrywać tej petycji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Tak jak ja rozumiem obecny system, to on jest w konflikcie z petycją, bo obecny system jest systemem państwowego zabezpieczenia społecznego. Państwo podejmuje gwarancje finansowo-prawne w zakresie świadczeń emerytalnych. Dotyczy to również OFE, a więc tego, o czym powszechnie się mówi, że jest prywatne. Zaś obywatele, którzy piszą petycję, wywodzą swoje prawo do tego dodatku, nie wiem, dlaczego do dodatku, z praw majątkowych. Otóż, w systemie FUS nie ma praw majątkowych. Poszczególne składniki, w tym renty rodzinne, wynikają z wpłacanych składek, są regulowane, dotowane i zaopatrywani są z tego emeryci. Są dwa systemy, jest system repartycyjno-solidarnościowy i kapitałowy, ale nigdy nie słyszałem, żeby on miał charakter niezbywalnego prawa majątkowego, nigdzie się o tym nie mówi. Zresztą piszący petycję wykazują się niekonsekwencją, bo oni nie domagają się całej należnej kwoty, która byłaby ewentualnie wypłacana, tylko ryczałtowego dodatku. Trochę to też niesprawiedliwe, bo niby dlaczego 50% tego, co otrzymywał małżonek. A może to powinna być całość, którą otrzymywałby ten małżonek, gdyby żył, i to jeszcze wypłacana jednorazowo, bo jeśli nie żyje i instytucja, w której złożono interesy majątkowe, nie będzie mu płaciła, to może od razu wypłacić całość. Tu jest pewien absurd. Dlatego ja jestem przeciwny pracom nad tego rodzaju rozwiązaniem. Ale oczywiście w prywatnych systemach ubezpieczeniowych, powtarzam, w prywatnych, te formy chyba są stosowane.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto jeszcze z panów senatorów chce zabrać głos?

Proszę państwa, sprawa jest o tyle istotna, że śmierć emeryta to jest śmierć żywiciela rodziny, w tym sensie, że niekoniecznie jest to jedyny żywiciel rodziny, bo rodzinie mogą przysługiwać różne świadczenia, ale jeżeli po zmarłym emerycie pozostaje małżonka czy inne osoby, inni członkowie rodziny, to się uważa, że rodzina traci dochód, który normalnie zmarły poświęcał na jej utrzymanie. Uzasadnienie społeczne i ekonomiczne dla tego rozwiązania jest takie, że ta rodzina traci część dochodu.

Od dawna jest uznane, że w takich sytuacjach przyznawana jest renta rodzinna. Kwestia polega na tym, że renta rodzinna, nawet w najniższym wymiarze, to jest 85% świadczenia zmarłego emeryta, może być niższa aniżeli świadczenie pobierane przez wdowę czy wdowca. A gdyby niezależnie od wysokości tego świadczenia przyznawany był dodatek w postaci połowy utraconego świadczenia, to zawsze byłoby to rozwiązanie korzystniejsze aniżeli renta w wysokości 85%. Innymi słowy, jeżeli rodzina pozostająca po zmarłym emerycie ma świadczenia wyższe niż 85% tej emerytury, to nie skorzysta z prawa do renty rodzinnej, ale to znaczy, że znajduje się w nie najgorszej sytuacji materialnej, że to nie jest taka sytuacja, w której musi pobierać rentę rodzinną.

Pozostaje zatem do rozpatrzenia, czy lepsza z punktu widzenia polityki społecznej jest koncepcja, żeby przyznawać dodatek w postaci 50% emerytury zmarłego emeryta, czy też pozostawić prawo istniejące dzisiaj, czyli prawo do renty rodzinnej w wysokości 85%.

Z naszej dyskusji wynika, że renta rodzinna w wysokości 85% to jest dostateczna alternatywa dla pozostałych po zmarłym emerycie. Jeżeli okaże się ona wyższa, to będą otrzymywać nawet 85% świadczenia zmarłego emeryta. Jeżeli zaś się okaże, że świadczenia pobierane przez pozostałych przy życiu są wyższe, to wtedy nie będą się ubiegać o rentę rodzinną. Rozwiązanie polegające na przyznawaniu pięćdziesięcioprocentowego dodatku nie zawsze musi być korzystne dla pozostających przy życiu członków rodziny.

Ja mam przekonanie, że w wielu przypadkach byłoby to korzystne rozwiązanie, ale rzeczywiście, gdy porównamy to z poprzednimi rozważaniami, dotyczącymi leków

dla emerytów, to dojdziemy do wniosku, że to wszystko musiałoby być finansowane z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Musimy mieć na uwadze to, że nastąpiłaby kumulacja sporych wydatków, a z tego punktu widzenia chyba bardziej powinniśmy zabiegać o bezpłatne leki, przynajmniej dla pewnej grupy najbiedniejszych emerytów i rencistów, aniżeli o dodatkowe świadczenia dla osób pozostałych po zmarłym emerycie, tym bardziej że jest już pewna forma świadczenia dla tych osób, w postaci renty rodzinnej w wysokości co najmniej 85% dla jednej osoby, a dużo wyższej, bliskiej 100% wtedy, gdy jeszcze inne osoby pozostają na utrzymaniu.

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Panie Przewodniczący, pozwolę sobie zwrócić uwagę na treść petycji, w której żądania – może oczekiwania, bo „żądania" to brzydkie słowo – idą dalej, niż powiedzieliśmy o tym w dyskusji. Autor petycji uważa, że prawa własności do emerytury nabytej przez współmałżonka pozbawiony jest drugi ze współmałżonków pozostający przy życiu w przypadku, gdy oboje już wcześniej pobierali świadczenia emerytalne. Zatem w gruncie rzeczy w petycji chodzi o sytuację, w której oboje mają emerytury czy renty, jeden z nich umiera i pozostawia temu, który żyje, połowę. W tej sytuacji to żądanie wykraczałoby poza obecny system świadczeń, bo 85% i 50% małżonka daje ponad 130%.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, tak.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze pani chciałaby coś uzupełnić.

Proszę.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak:

Chciałabym tylko dodać, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w trakcie prac nad ubiegłoroczną nowelizacją ustawy, kiedy był podwyższany wiek emerytalny w Polsce, przymierzało się do tego, żeby również zmienić kryteria, jeśli chodzi o otrzymywanie renty rodzinnej, i podwyższyć granicę wielu do lat sześćdziesięciu. Ostatecznie zdecydowano się pozostawić ją na dotychczasowym poziomie. Myślę, że to jest ukłon…

(*Przewodniczący Michał Seweryński*: Pięćdziesiąt lat.)

Tak, to jest pięćdziesiąt lat. Myślę, że jest to ukłon właśnie w stronę wdów i wdowców.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panowie Senatorowie, kto jest za kontynuowaniem prac nad tą petycją? (0)

Kto jest za niekontynuowaniem prac nad tą petycją? (3)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Dziękuję bardzo.

Prace nad petycją nie będą kontynuowane.

Przechodzimy do czwartej petycji, dotyczącej upamiętnienia sześćsetnej rocznicy zawarcia unii horodelskiej.

Proszę o referat.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Danuta Antoszkiewicz, kierownik Działu Petycji i Korespondencji.

Jest to petycja zbiorowa, wniesiona przez Stowarzyszenie Rodu Rodziewiczów, Radziewiczów, Rodzewiczów, Radzewiczów i Rudziewiczów.

Autorzy petycji zwracają uwagę na to, że 2 października 2013 r. przypada sześćsetna rocznica zawarcia w Horodle unii pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Litwą. Autorzy petycji uważają, że jest to wydarzenie bardzo doniosłe w historii państwa polskiego i państwa litewskiego. Wydarzenie to poprzez swój wymiar historyczny stało się przykładem współdziałania dwóch sąsiadujących państw w budowaniu porozumienia na zasadach wolnych, równych i sprawiedliwych. Elementy przytoczone z uzasadnienia, w ocenie autorów petycji, wymagają szczególnego uhonorowania, przypomnienia tego wydarzenia, również przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Autorzy petycji wnoszą, aby październik roku 2013 stał się czasem, w którym będzie przypominane to wydarzenie.

Chcę przypomnieć panom senatorom, że ten sam podmiot wniósł podobną petycję w ubiegłym roku, przy czym wniosek autorów petycji odnosił się do tego, aby Senat podjął uchwałę ustanawiającą cały rok 2013 rokiem unii horodelskiej w celu przypomnienia tego wydarzenia w sześćsetną rocznicę zawarcia unii. Wówczas decyzja panów senatorów była taka, aby nie podejmować prac nad petycją, gdyż była już podjęta uchwała okolicznościowa zakładająca w roku 2013 utrwalanie w pamięci wydarzeń powstania styczniowego i zaplanowane były obchody tej rocznicy, między innymi w Senacie.

Jeśli mogę dodać kilka słów – to już są takie fakty, które biuro pozyskało z różnych publikatorów, przede wszystkim z publikacji internetowych – to powiem, że w tym roku różnego rodzaju stowarzyszenia, towarzystwa oraz władze samorządowe pamiętają o sześćsetnej rocznicy zawarcia unii w Horodle. W rekomendacjach biuro podkreśliło, że Towarzystwo Miłośników Ziemi Horodelskiej oraz Akademia Umiejętności z Krakowa podjęły wiele działań, które w roku 2013 przypominają o zawarciu unii horodelskiej, wśród nich jest wystawa, publikacje, konkursy. Funkcjonuje również internetowa strona tematyczna poświęcona temu wydarzeniu. Oczywiście decyzję co do podjęcia uchwały okolicznościowej pozostawiamy państwu senatorom.

Przewodniczący Michał Seweryński:

To wiadomo. Dziękuję bardzo.

Panowie Senatorowie, jakie stanowisko zajmiemy w tej sprawie?

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Przewodniczący, moje nastawienie jest pozytywne. Wolę podejmować takie uchwały jak ta, ponieważ to wydarzenie może przypomnieć nie tylko rodakom, że był taki czas w historii Polski, kiedy nawiązywała się współpraca między narodami sąsiadującymi, i być może Polska w jakimś sensie wyprzedziła ideę jednoczenia się państw w Europie. Myślę, że ta data jest godna przypomnienia, zwłaszcza teraz, kiedy nasze stosunki z Litwą są przecież nie najlepsze. Mogłoby to przez pamięć łagodząco wpłynąć na dzisiejsze relacje z Litwą. I, tak jak powiadam, byłoby to przypomnienie, że był czas, kiedy Polska była w awangardzie myślenia o jednoczeniu się narodów dla wspólnego dobra.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Kto jeszcze chciałby się wypowiedzieć?

Z tego, co widzę, sprawa jest bezsporna.

Może ja jeszcze przytoczę, bo panie dały nam taką ściągawkę historyczną, kilka zdań o samym wydarzeniu. Unia horodelska zawarta 2 października 1413 r. w Horodle potwierdziła wolę obydwu narodów do dalszego zacieśniania wzajemnych stosunków przy zachowaniu odrębności państwa litewskiego. Bojarzy zobowiązali się powołać po śmierci Witolda nowego wielkiego księcia w porozumieniu z Polską, a panowie polscy zgodzili się na wybór króla polskiego w porozumieniu z Litwą. Postanowiono także zwoływać wspólne sejmy polsko-litewskie w Lublinie lub Parczewie. Litewską szlachtę zrównano z polskimi rodami przez przyjęcie do rodów herbowych czterdziestu siedmiu rodów bojarskich wyznania rzymskokatolickiego. Na Litwie ustanowiono urzędy wojewodów i kasztelanów. Utrzymanie unii miało na celu przede wszystkim wspólne występowanie przeciw Krzyżakom i innym wrogom obydwu krajów, zacieśnianie wzajemnych stosunków przy zachowaniu odrębności państwa litewskiego.

Czy panowie senatorowie wypowiadają się za poparciem tej petycji i sporządzeniem uchwały Senatu? (6)

Wszyscy za. Dziękuję bardzo.

Sprawa została rozstrzygnięta. Przygotujemy projekt takiej uchwały.

Przechodzimy do pracy nad ostatnim punktem. Jest to rozpatrzenie petycji w sprawie ustanowienia niedzieli jako świątecznego dnia wolnego od pracy.

Bardzo proszę o referat.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak:

Marzena Krysiak, Biuro Komunikacji Społecznej.

W tej sprawie wpłynęły cztery petycje, dwie petycje indywidualne i dwie petycje zbiorowe. Zdaniem autorów petycji obowiązująca regulacja dotycząca niedzieli i świąt wymaga przebudowy i uporządkowania w celu stworzenia systemu, który będzie uwzględniał interesy obu stron, i pracowników, i pracodawców. Powołują się oni na badania naukowe, wykazujące, iż niedzielny odpoczynek wpływa pozytywnie na więzi rodzinne oraz na jakość pracy wykonywanej w dni powszednie. Dodatkowo opowiadają się za zakazem handlu w niedzielę, szczególnie handlu w obiektach wielkopowierzchniowych.

Jeśli chodzi o obowiązujące regulacje, to konstytucja w art. 24 stanowi, że praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej, a państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy. Art. 66 konstytucji gwarantuje pracownikowi prawo do określonych w ustawie dni wolnych od pracy i corocznych płatnych urlopów. Ustawa o dniach wolnych od pracy wylicza enumeratywnie dni wolne od pracy, są to dni świąteczne oraz niedziele. Zgodnie z art. 151 kodeksu pracy istnieją pewne wyłączenia od zakazu pracy niedzielnej. Można pracować w niedzielę między innymi w razie konieczności prowadzenia akcji ratowniczej w celu ochrony życia lub zdrowia ludzkiego, ochrony mienia lub środowiska, w przypadku usuwania awarii, w ruchu ciągłym, w przypadku pracy zmianowej, przy niezbędnych remontach, w transporcie i komunikacji, w zakładowych strażach pożarnych i służbach ratowniczych, przy wykonywaniu prac koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, tu mówimy o handlu itd. To są przykłady.

Warto podkreślić, że w tej sprawie w maju tego roku wpłynął do Sejmu poselski projekt ustawy w sprawie nowelizacji kodeksu pracy, złożony przez grupę posłów PiS, PSL, PO oraz niezrzeszonych. Proponowana regulacja ma na celu wprowadzenie zakazu pracy w placówkach handlowych w każdą niedzielę. Jednocześnie projektodawca chce zaspokoić podstawowe potrzeby społeczne, proponując, aby w niedzielę i święta pracowały stacje benzynowe. Wnioskodawcy w uzasadnieniu twierdzą, że zaproponowane przez nich zmiany nie wpłyną na wpływy z podatku VAT, CIT, PIT i akcyzy, nie spowodują również wzrostu bezrobocia, ale proponowane rozwiązania mogą przyczynić się do poprawy sytuacji finansowej małych rodzinnych sklepów, które borykają się z nierówną konkurencją.

Jeśli chodzi o opinie organizacji w tej sprawie, to Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji, która zrzesza duże sieci handlowe, wypowiada się zdecydowanie krytycznie wobec zmian zaproponowanych przez posłów. Organizacja wystosowała nawet do pani marszałek Sejmu memorandum w sprawie ograniczenia czasu pracy w niedzielę, w którym podkreśla, że takie rozwiązanie może mieć negatywne następstwa dla sektora dystrybucji, a także sektora produkcji i usług. Zdaniem przedstawicieli tej organizacji spowoduje to również utratę kilkudziesięciu tysięcy miejsc pracy, szacunkowo od dwudziestu pięciu do czterdziestu tysięcy stanowisk, a co za tym idzie straty obrotów w wysokości 4–12% w sieciach handlowych i nawet 17% w przypadku centrów handlowych.

Druga organizacja, Polska Izba Handlu, zrzeszająca około trzydziestu tysięcy podmiotów – zrzesza ona zarówno małe sklepy, jak i sieci handlowe, takie jak Intermarché, Piotr i Paweł, Lewiatan, Stokrotka, Społem – popiera po-

mysł ograniczenia handlu z dopuszczeniem możliwości pracy małych sklepów wzorem rozwiązań, które zostały przyjęte w sprawie dni świątecznych.

Jeśli chodzi o rekomendacje biura, to przedstawiamy taką opinię. Wprowadzenie zakazu handlu w niedzielę może doprowadzić do stabilizacji systemu pracy w handlu. Obecnie obowiązuje sześciodniowy tydzień pracy, a pracodawcy są zobowiązani do udzielania pracownikom pracującym w niedzielę dnia wolnego w tygodniu. Poza tym zapewniona zostaje możliwość dokonywania drobnych zakupów na stacjach benzynowych, w których praca w niedziele i święta jest dozwolona. A zatem biuro dostrzega możliwość podjęcia prac legislacyjnych postulowanych w petycji.

Chciałabym jeszcze dodać, że zakaz handlu w niedziele i święta obowiązuje w niektórych krajach europejskich, na przykład w Niemczech, w Austrii, w Szwajcarii. Od tej zasady stosowane są liczne wyjątki, bo pewne towary, takie jak nabiał, pieczywo, słodycze, paliwa, leki, można nabyć w określonych miejscach, na przykład na stacjach benzynowych lub w automatach. W Polsce toczy się burzliwa dyskusja nad tą kwestią. To właściwie tyle.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

(*Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak*: Aha, przepraszam, jeszcze…)

Tak, proszę.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak:

Dodałabym jeszcze to, że jest już druk sejmowy, druk nr 1612, i 26 lipca skierowano ten projekt do pierwszego czytania na posiedzeniu Sejmu. Ja przejrzałam porządek obrad następnego posiedzenia Sejmu i jeszcze nie było w nim tego punktu, ale jest już zapowiedziane, że na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu odbędzie się pierwsze czytanie tego projektu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę państwa, mnie się wydaje, że ponieważ toczą się intensywne i świeżo wszczęte prace ustawodawcze w Sejmie w tej sprawie, zgodnie z przyjętą przez nas praktyką nie będziemy dublować tej działalności, bo nasz ewentualny projekt ustawy musiałby wpłynąć do Sejmu, gdzie zetknąłby się z projektem poselskim. Warto przy tym zauważyć, że projekt poselski został przedstawiony przez grupę posłów reprezentujących szerokie spektrum polityczne. Wydaje się, że nie jest potrzebne dublowanie tego wysiłku, ponieważ tam prace idą w tym samym kierunku, w którym próbują skierować nasze zainteresowanie petenci w tej petycji.

Pan senator Rulewski chciałby zabrać głos.

Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Do moich uszu dotarły informacje o tym, że prowadzi się prace, ale dotarły też informacje, zresztą od jednego z moich kolegów. Kolega ten podjął inicjatywę, wespół z innymi, żeby w pewnych okręgach wprowadzić pracę w niedziele, tak jak to obowiązuje w państwach sąsiednich. Jest to zatem odwrotne działanie. Chodzi o to, aby w strefach transgranicznych ujednolicić system pracy w niedziele, to znaczy wprowadzić pracę w niedziele.

(*Głos z sali*: Jaki to jest projekt?)

(*Głos z sali*: Ale tam są większe ograniczenia. To jak to ma być?)

No właśnie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, to jest informacja nieformalna. Formalna informacja jest taka, że toczy się postępowanie…

(*Senator Jan Rulewski*: Mam nadzieję, że to nie jest to.)

To jest na pewno inny wniosek, bo wniosek, o którym mówimy w sprawozdaniu, dotyczy zakazu pracy w niedziele i święta, czyli jest zgodny z petycją. Dlatego nie będziemy dublować prac.

Z tego, co rozumiem, nasze stanowisko w tej sprawie jest jednoznaczne i jednomyślne.

Wobec tego wyczerpaliśmy porządek obrad.

Pozwolę sobie przypomnieć panom senatorom, korzystając z bardziej licznego niż zwykle zgromadzenia członków naszej komisji, że prawdopodobne jest, że pierwsze posiedzenie naszej komisji po przerwie wakacyjnej będzie już chyba 10 września. Może bym poprosił panie sekretarz o zreferowanie tej sprawy, bo są, proszę państwa, pewne obliczenia…

(*Senator Jan Rulewski*: Też petycje.)

…które nas zmuszą do tego, żebyśmy spotkali się dużo wcześniej niż na pierwszym planowanym posiedzeniu Senatu, w drugiej połowie września.

Poproszę o informacje na temat tego, jak to wygląda. Jeszcze nie mamy pewności, ale musimy robić przymiarkę.

Proszę.

Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek:

Elżbieta Owczarek.

Panowie Senatorowie!

Jesteśmy po zebraniu naszego biura i te wnioski wynikają z zależności prac w Sejmie i w Senacie. Pozwoliliśmy sobie zarezerwować salę na 10, 11, 12 i 17 września.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

To nie jest tak, że to będzie przez cztery dni, Panie Senatorze, nie, nie. W każdym razie są to dni 10, 11, 12 i 17 września. Proszę państwa, związane jest to także z ustawami budżetowymi i okołobudżetowymi. Sami panowie wiecie, że w Sejmie trwają prace i jeśli nastąpi nowelizacja ustawy budżetowej, to Senat będzie musiał bardzo szybko się tym zająć.

W porządku obrad posiedzenia Senatu, które jest przewidziane na 18 i 19 września, jest pięć ustaw, w tym między innymi bardzo duża nowelizacja kodeksu postępowania karnego, która być może nie zostanie uchwalona przez Sejm, ale prace się toczą. To są wstępne terminy i oczywiście na bieżąco będziecie państwo informowani. W każdym razie wakacje będą chyba krótkie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ale do 10 września możemy być spokojni. Proszę o uwzględnienie tego w swoich kalendarzach.

Dziękuję państwu za obecność.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 04)

Kancelaria Senatu
Opracowanie:
Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów
Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii